

rodzina

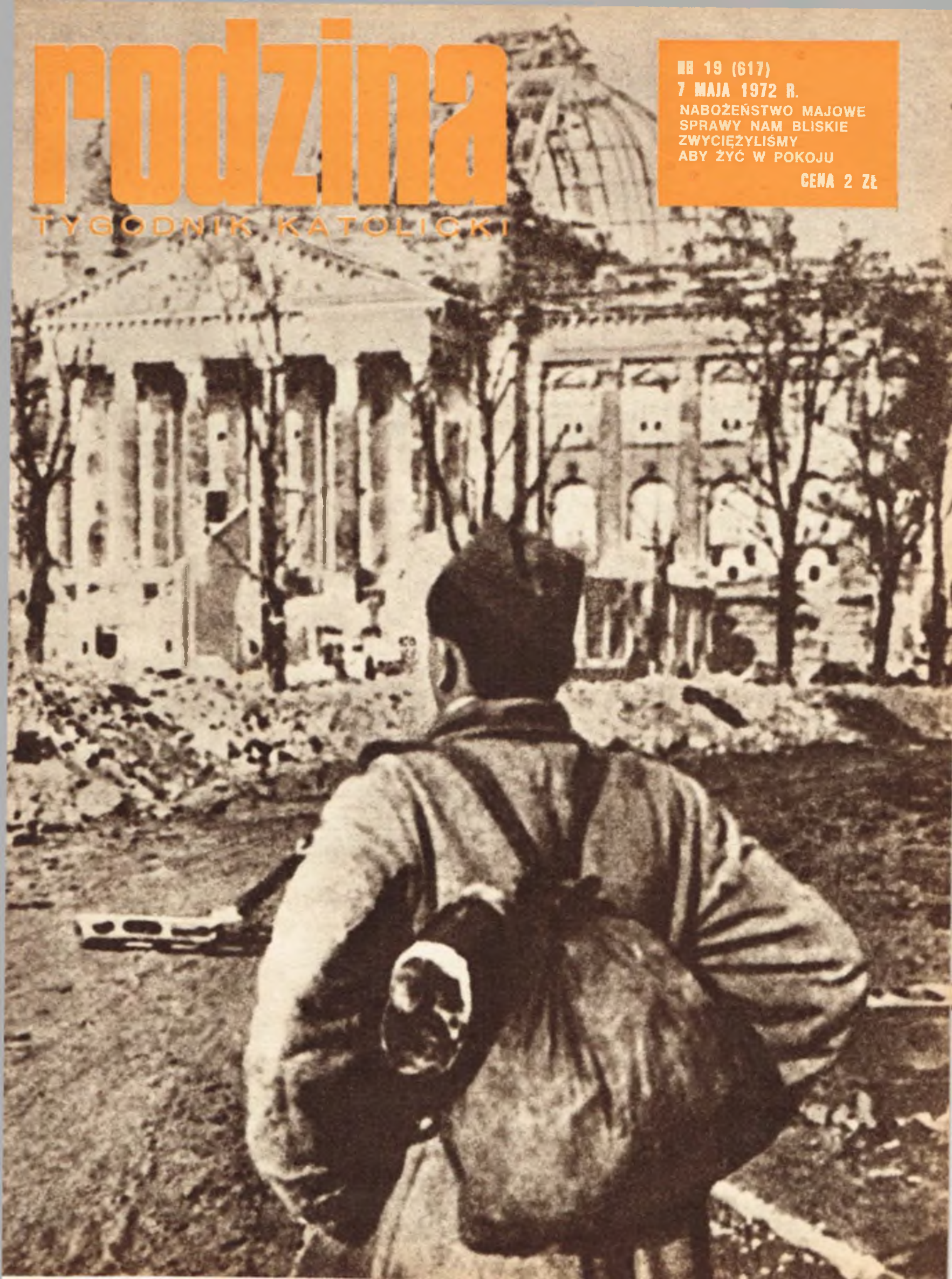
TYGODNIK KATOLICKI

NR 19 (617)

7 MAJA 1972 R.

NABOŻEŃSTWO MAJOWE
SPRAWY NAM BLISKIE
ZWYCIĘZYLIŚMY
ABY ŻYĆ W POKOJU

CENA 2 ZŁ



Lekcja

Z listu
św. Jakuba Ap.
1,22 — 27

Najmilsi! 22. Stańcie się zaś wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie; 23. ponieważ, jeśli ktoś jest słuchaczem słowa, a nie wykonawcą, — ten podobny jest do męża oglądającego naturalne oblicze swe w zwierciadle. 24. Popatrzył bowiem na siebie i odszedł, a zaraz zapomniał, jakim był. 25. Kto zaś wniknął w doskonałe prawo wolności i trwa (w nim), nie jest już zapominającym słuchaczem, lecz wykonawcą dzieła, — ten błogosławiony będzie w działaniu swoim. 26. Jeśli ktoś sądzi, że jest pobożny, nie trzymając na wędzidle języka swego, lecz oszukuje serce swoje, tego pobożność jest fałszywa. 27. Pobożnością czystą i doskonałą wobec Boga i Ojca jest ta: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich utrapieniu, nieskażonym zachować się od świata.

Ewangelia

według
św. Jana
16,23 — 30

Owego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: 23. A w dniu tym o nic mnie pytać nie będziecie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. 24. Dotychczas o nie nie prosiłście w imię moje; prosicie, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. 25. To wam mówiłem w przypowieściach. Nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach mówię wam hęde, ale swobodnie o Ojcu oznajmię wam. 26. W dniu tym w imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, że ja hędę prosił Ojca z powodu was. 27. Sam bowiem Ojciec miłuje was, ponieważ wyście mnie umiłowali i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedłem. 28. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat, i znowu opuszczam świat i idę do Ojca. 29. Rzekli uczniowie jego: Oto teraz mówisz swobodnie i żadnej przypowieści nie powiadasz. 30. Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie potrzebujesz, żeby cię ktoś pytał; dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

KOMENTARZ DO LEKCJI MSZALNEJ

JK 1,22 — 27

Z listem św. Jakuba Ap. zetknęliśmy się już przed tygodniem w Lekcji mszalnej. Powiedziane tam było, by zdjąć z siebie wszelkie zło, a na jego miejsce przyjąć słowo Boże. Jednakże nie wystarczy tylko przyjąć, czyli słuchać słowa Bożego:

„Stańcie się zaś wykonawcami słowa” (w. 22a) — bądźcie tymi, którzy zachowują, stosują w życiu słowo Boże (w zdaniu zachowany został semityzm; por. 1 Mch 2,67; Pwt 15,5). Niestety, jak wynika z tonu listu, wśród wiernych, do których zwraca się Jakub, przetrwało przekonanie z czasów wyznawania mozaizmu, że wystarczy słuchać słowa Bożego. Bądźcie wzgl. stańcie się „nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie” (w. 22b). — Św. Jakub nie mówi tego od siebie; zasada stosowania słowa Bożego w życiu znana była w ST (np. Ez 33,31n), domagał się jej Chrystus Pan (np. Mt 7,24.26), uczyli jej też i inni Apostołowie (np. Rz 2,13).

Wiersze 23—24 wyjaśniają na przykładzie, do kogo podobny jest człowiek, który wprawdzie słucha słowa, ale zajęty jest czym innym. Lustra wzgl. zwierciadła wykonywano w starożytności ze srebra lub mosiądzu i z tego powodu należały one do rzeczy bardzo kosztownych. Wynikałoby z tego, że mąż, o którym tu mowa, był człowiekiem zamożnym, zajętym wieloma sprawami, a przy tym zniechęceniym. Obejrzał dokładnie swe naturalne oblicze w lustrze i poszedł do innych zajęć, niebawem zaś zapomniał, jak wyglądał. Tak samo dzieje się ze słuchaczem tylko, a nie wykonawcą słowa Bożego. Ironiczny ton przykładu pozwala wysnuć wniosek, że, jeśli ktoś nie stosuje nauki Chrystusa w życiu, niepotrzebnie jej słucha.

„Kto zaś wniknął w doskonałe prawo wolności i trwa (w nim)” (w. 25a). — „Doskonałe prawo wolności” oznacza tu naukę Chrystusa, nazwaną uprzednio „słowem prawdy” (w. 18), która udoskonaliła Prawo Mojżeszowe, uwalniając człowieka od drobnych i zbędnych przepisów Prawa, a nade wszystko od nadmiernie uciążliwej interpretacji faryzeuszów. Św. Jakub kreśli tu pozytywny obraz człowieka, który „wniknął” i „trwa” w nauce objawionej w ten sposób, że rozpoznając ją równocześnie stosuje tę naukę w życiu. Św. Jakub był biskupem Jerozolimy, jego gmina składała się z byłych wyznawców religii Mojżesza, dlatego rozumiałym staje się przywołanie jego i czytelników listu do świątyni jerozolimskiej i starotestamentowego Prawa. — Taki człowiek „nie jest już zapominającym słuchaczem, lecz wykonawcą dzieła” (w. 25b) — kto w praktyce stosuje przepisy nowego Prawa, ten jest „wykonawcą dzieła” — rozumieć należy: dzieła Chrystusa Pana. — „Ten błogosławiony będzie w działaniu swoim” (w. 25c). — osiągnie szczęście wieczne, czyli nagrodę nadprzyrodzoną.

„Jeśli ktoś sądzi, że jest pobożny, nie trzymając na wędzidle języka swego, lecz oszukuje serce swoje, tego pobożność jest fałszywa” (w. 26). — „Pobożny” odnosi się tu do czynności kultowych. Pobożność starożytnych, głównie Greków, polegała na dokładnym spełnieniu czynności kultowych. Św. Jakub uzupełnia tu pojęcie spełnieniem wszystkiego, czego domaga się nauka Chrystusa. Trzymać język na wędzidle wzięte jest z praktyki kierowania koniem przy pomocy małego przyboru — wędzidla,



SADZAWKA SILOE (I. 9. 7)

wkładanego zwierzęciu do pyska. Chodzi o to, że panowanie nad językiem kieruje całym człowiekiem. Kto nie czyni tego, ten „oszukuje serce swoje”. — Według starożytnych poglądów serce było ośrodkiem, skupiającym w sobie całe życie człowieka. Autor chce tu wyrazić, że człowiek taki oszukuje samego siebie, swoje sumienie. „Tego pobożność jest fałszywa” — bo obmowy (grzechy języka) niszczą miłość chrześcijańską. Pobożność taka, tzn. udział w kulcie, nie ma sensu.

„Pobożnością czystą i doskonałą wobec Boga i Ojca jest ta” (w. 27a) — po negatywnym określeniu pobożności w w. 26 następuje teraz pozytywne jej określenie: „nieść pomoc sierotom i wdowom w ich utrapieniu” (w. 27b). — Jest to praktyczne realizowanie najważniejszego przykazania Chrześcijaństwa — przykazania miłości. Naturalnie, chodzi tu o stałą opiekę nad sierotami i wdowami (por. Mt 23, 14; Lk 20,47; Dz 6,1), co należy interpretować jako obowiązek płynący z przykazania miłości. „W ich utrapieniu” — należy rozumieć w odniesieniu do trudności tak w znaczeniu moralnym jak i materialnym. Rzecz zrozumiała, stan osieroceńia wzgl. wdowi pociąga za sobą jedne i drugie trudności. — „Nieskażonym zachować się od świata” (w. 27c). — Z jednej strony chodzi tu o niewidzialne przeszkody, istniejące w duszy człowieka, które porównać można do podwodnych skał przy wejściu do portów palestyńskich; z drugiej zaś „świat” oznacza stworzenia rozumne, ale wrogie nauce Chrystusowej. „Nieskażonym”, co można również przetłumaczyć: „nienaruszonym”, „zachować się od świata” wyraża tutaj niezachwiane bytowanie w wierze, tzn. uchronienie się od wpływów świata jak i pokonanie wewnętrznych oporów w pełnieniu przykazania miłości.

Treść omówionej przez nas Lekcji stanowi zachęta do wypełniania słowa Bożego, doskonałego prawa wolności, w które należy wniknąć, niejako przetrawić i uczynić swoim. Tak rozumiane słowo Boże określa treść naszej wiary, która, gdy łączy się z zachowywaniem przykazań, utożsamia się z miłością. Do pełnienia uczynków, płynących z tej miłości, dziś szczególnie zachęca św. Jakub Apostoł. Miłosierdzie więc chrześcijańskie — to jakby druga komponenta dzisiejszej Lekcji. Jest to zrozumiałe z punktu widzenia Roku liturgicznego: стоимy w przededniu Zesłania Ducha Św., uwarunkowanego miłością: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie; a ja proszę będę Ojca i da wam innego Parakleta (= Pomocnika), aby był z wami na wieki” (J 14, 15—16).

Ks. KAZIMIERZ PIKULSKI

**Pomoc
kościelna
dla Bengalii**

Pod koniec marca br. powrócili z Indii do Bengalii ostatni uchodźcy. Po krótkim pobycie w przejściowych obozach powrócą oni do swych rodzinnych miejscowości. Kościelne organizacje uchwały program, który obok natychmiastowej pomocy przewiduje długotrwałą pomoc przy odbudowie zniszczonego kraju. Kościelne organizacje pomocy przewidują pomoc materialną wartości 13 milionów dolarów.

**Modlitwa
o pokój
w Irlandii
Północnej**

Chrześcijanie brytyjscy zorganizowali ostatnio nabożeństwo ekumeniczne w intencji pokoju w Irlandii Północnej. Kazanie wygłosił prymas Anglikańskiej Wspólnoty Kościelnej, arcybiskup Canterbury Michael Ramsey. W nabożeństwie wzięli m. in. udział: rzymskokatolicki arcybiskup Westminsteru, kard. John Carmel Heenan, premier Edward Heath, przywódca opozycji Harold Wilson oraz ok. 1500 chrześcijan brytyjskich.



Samolot „Nordie Air” wylądowuje środki materialne przekazane przez kościelne organizacje pomocy dla ludności Bengalii.

**Biskup Winter
o sytuacji
w Afryce Południowej**

Wydalony ostatnio z Afryki Południowo-Zachodniej anglikański biskup Colin Winter wygłosił w Nowym Jorku przemówienie przed Radą Doradczą ONZ. Stwierdził on, że w Afryce Południowo-Zachodniej jeszcze dzisiaj jest żywy nazizm. Rząd południowo-afrykański, „podobnie jak Hitler” wykorzystuje każdą okazję, by utrzymać w strachu miejscową ludność. Bp. Winter, uważający siebie za rzecznika czarnej większości, podkreślił przed przedstawicielami ONZ, że „nie jest możliwy

pokoju dialog z reżymem południowo-afrykańskim”.

Biskup C. Edward Crowther, wydalony z Afryki Południowej w 1967 r., stwierdził przed Komitetem ONZ do spraw apartheidu, że Kościoły muszą podjąć ryzyko poparcia ruchów wyzwolńczych w ich akcjach, że „mijał czas na dialog z Afryką Południową” i nadszedł moment osiągnięcia zmiany sytuacji w tym kraju.

**Prezydent
Finlandii
przemawiał
do publicystów
kościelnych**

W dniach 27—29 marca br. obradował w Helsinkach Ekumeniczny Komitet do Spraw Informacji w Europie. W posiedzeniu uczestniczyło 70 publicystów kościelnych z 13 państw europejskich. Polskę reprezentował red. Andrzej Wojtowicz z Komisji Prasy i Dokumentacji Polskiej Rady Ekumenicznej. Przedmiotem obrad były „problemy porozumienia”. W charakterze referentów zaproszono: fińskiego arcybiskupa luterańskiego, dra Martii Simojoki, prof. dra Mikko Juva — prezydenta Światowej Federacji Luteranckiej, przedstawiciela Światowej Rady Kościołów Wernera Simpfendörfera i teologa ewangelickiego z NRD

siwa NRD i NRF. Prezydent Kekkonen przypomniał propozycję fińską w sprawie zawarcia wspólnego układu z obojema państwami niemieckimi, który dotyczyłby uregulowania wzajemnych stosunków.

**Projekt
rozdziatu Kościoła
i Państwa w Szwecji**

Calkowity rozdział Kościoła i Państwa w Szwecji ma wejść w życie w 1983 r. Poinformowała o tym pani minister do spraw kościelnych, Alva Myrdal. Reforma przewiduje, że od 1983 r. Państwo nie będzie się już zajmowało pobieraniem podatków kościelnych. Własność kościelna nie ulegnie zmianie. Jak stwierdziła Alva Myrdal, cel reformy polega na tym, by w przyszłości Państwo

nika „Corriere della Sera”, watykańska Kongregacja Doktryny Wiary udzieliła napomnienia kanonicznego wybitnym rzymskokatolickim teologom holenderskim. Chodzi tu o następujących teologów: o Hulsboscha, autora artykułu pt. „Jezus znany jako człowiek, a uznany za Syna Bożego”, o Schillebeckxa — rzecznika zrewidowania dogmatów chrystologicznych, o Schooneberga, który neguje fakt istnienia przed wcieleniem Chrystusa, jako Syna Bożego i O. Smuldersa, autora wyznania wiary sformułowanego następująco: „Wierzę w Jezusa, człowieka zrodzonego z Maryi, którego dał nam Bóg”.

Kongregacja Doktryny Wiary — stwierdza de Santis — nie używa już słowa „herezja”. zastępując je terminem „błąd doktrynalny”. Otrzymała jed-



Na zaproszenie Światowej Rady Kościołów przebywała ostatnio w Genewie oficjalna delegacja Związku Kościołów Ewangelickich z NRD. W pierwszym rzędzie pierwszy od prawej: biskup Albrecht Schönherr — przewodniczący Związku, trzeci od prawej: dr Eugene Carson Blake — sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów.

nie mogło interweniować i współdecydować w sprawach religijnych i kościelnych. Kościół Luterancki Szwecji ma stać się „otwartym Kościołem narodowym”.

nak aprobatę papieża. Zarzut więc nie jest mniej poważny, nawet gdy nie zawiera „formuły anatemy stosowanej w przeszłości”.

**Religijność
we Francji**

Ze studium francuskiego Instytutu Badania Opinii Publicznej wynika, że ponad 96 procent Francuzów jest ochrzczonych, 84 procent jest wyznania rzymskokatolickiego, 75 procent wierzy w egzystencję Boga, lecz tylko 36 procent uznaje Jezusa Chrystusa za Boga. 21 procent ludności uczestniczy regularnie w nabożeństwach, 72 procent odwiedza kościół z okazji wielkich świąt.

**Podróże
patriarchy
Pimena**

Patriarcha Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego obchodził tegoroczną Wielkanoc w Jerozolimie, gdzie udał się na czele 15-osobowej delegacji. Podczas pielgrzymki do Jerozolimy, patriarcha Pimen spotkał się z patriarchą ekumenicznym Konstantynopola, Atenagorasem I, z patriarchami Aleksandrii i Antiochii, a także z przedstawicielami prawosławia w Grecji i na Cyprze.

**Rzymskokatolicyzm
w świecie**

Wydany ostatnio „Rocznik działalności Watykanu za rok 1971” podaje, że w porównaniu z rokiem 1970 liczba rzymskokatolików w świecie wzrosła z 526 500 000 do 534 000 000, natomiast liczba kapłanów zmalała z 351 000 do 347 000.

**Napomnienie
kanoniczne
Kongregacji
Doktryny
Wiary**

Jak donosi Fabrizio de Santis na łamach włoskiego dzien-

Günthera Kruusche. W posiedzeniu uczestniczyli obserwatorzy Światowej Rady Kościołów, Konferencji Kościołów europejskich i Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej.

Wstępne przemówienie wygłosił prezydent Finlandii, dr Urho Kekkonen. Wyraził on przekonanie, że „ostatecznym rezultatem rozwoju kwestii, niemieckiej będą dwa państwa niemieckie, których stosunki do świata zewnętrznego odpowiadać będą powszechnym formom międzynarodowej praktyki. Finlandia traktuje oba państwa niemieckie w taki sam sposób, toteż w Helsinkach znajdują się tego samego szczebla przedstawiciel-

**250 rocznica
urodzin
odnowiciela
prawosławia
słowiańskiego**

W tym roku mija 250 rocznica urodzin odnowiciela prawosławia południowo-słowiańskiego, Paisija Chilendarskiego. Z tej okazji patriarchaty Serbii i Bułgarii oraz arcybiskupstwo Skopje planują zorganizować specjalne uroczystości kościelne. W klasztorze serbskim na Górze Athos, gdzie przez wiele lat żył jako mnich o. Chilendarski, patriarcha Serbii German odsłoni tablicę pamiątkową.

KRAJ

6 kwietnia br. obradowała plenarna sesja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, poświęcona ocenie kampanii wyborczej do Sejmu PRL i zadaniom FJN w realizacji programu rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. W obradach plenum uczestniczyli przedstawiciele najwyższego kierownictwa partii, stronnictw politycznych, Rady Państwa i rządu. W rzeczowej i gospodarskiej dyskusji na plenum podkreślono szczególnie wielkie zadania, jakie stoją dziś przed całym narodem i wszystkimi ogniwami FJN. W podjętej uchwale OK FJN zwrócił się do wszystkich ludzi pracy z apelem o inicjatywę i ofiarną w pomaganiu dorobku socjalistycznego budownictwa. Na sesji dokonano także zmian w składzie Prezydium i Plenum OK FJN.



W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni trwa budowa trzeciego polskiego 55-tysięcznika

Ponad 470 tysięczna rzesza „białego personelu”: lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów, techników, лаборantów, pracowników opieki społecznej i pracowników fizycznych obchodziła 7 kwietnia br. „Dzień Pracownika Służby Zdrowia”. Obchodzony w bieżącym roku po raz szósty (od 1968 r.) odbywał się pod hasłem „Twoje serce decyduje o twoim zdrowiu”. Z tej okazji I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjęli delegację pracowników służby zdrowia i przekazali na ich ręce serdeczne pozdrowienia dla blisko półmilionowej rzeszy pracowników służby zdrowia.

Spółdzielczość mieszkaniowa przeprowadzi w najbliższym czasie wiele istotnych zmian w zasadach swojej działalności. Wśród przygotowywanych przez spółdzielczość zmian, na uwagę zasługuje projekt stworzenia spółdzielni nowego typu: lokatorsko-własnościowej. Głównym celem tej innowacji jest umożliwienie wyboru takiej formy spółdzielczego budownictwa wielorodzinnego, jaka najbardziej odpowiada potrzebom i sytuacji materialnej poszczególnych rodzin.

Ponad 300-tysięczna rzesza pracowników leśnictwa oraz przemysłu drzewnego obchodziła 9 kwietnia br. „Dzień Leśnika i Drzewiarza”. W przeddzień ich święta prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął delegację przedstawicieli pracowników tego resortu. Następnie premier udekorował 17 zasłużonych pracowników leśnictwa i przemysłu drzewnego odznaczeniami przyznanymi im przez Radę Państwa.

ŚWIAT

Egipt postanowił w kwietniu br. zerwać stosunki dyplomatyczne z Jordanią. Oficjalny komunikat odczytany przez wicepremiera Hatema stwierdza, że zerwanie to jest „wiarunkiem wstępnym, którego wymaga walka z Izraelem”. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Jordanią stanowi egipska odpowiedź na ogłoszenie przez króla Husajna planu przewidującego utworzenia państwa sfederowanego, obejmującego dwie części — jordańską i palestyńską.

W pałacu prezydenckim w Bagdadzie podpisano układ o przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a Republiką Iracką. Ze strony radzieckiej układ podpisał przewodniczący Rady Ministrów Aleksiej Kosygin, a ze strony irackiej — prezydent Iraku, Hasan al-Bakr. Układ został zawarty na okres 15 lat i będzie automatycznie przedłużany na okres każdych następujących pięciu lat, o ile żadna z układających się stron nie wyrazi pragnienia, aby przestał on obowiązywać, zawiadomując drugą układającą się stroną na 12 miesięcy przed upływem okresu obowiązywania układu.



Fabryka w Rostawie nad Donem, specjalizująca się w produkcji budzików, wykonuje rocznie około 3 mln zegarów różnych typów. Część wyrobów eksportowana jest do 59 krajów świata. Na zdj.: jeden z nowych wzorów budzika — pamiątkowy „klucz do miasta Rostowa”.

W kwietniu br. siły patriotyczne Wietnamu Południowego podjęły wielką ofensywę na terytorium całego kraju. Najcięższe walki trwały w prowincji Quang Tri, gdzie dowództwo sajsjonkie skoncentrowało duże siły wojskowe, by za wszelką cenę powstrzymać ofensywę partyzantów południowo-wietnamskich. Obecna ofensywa oddziałów wyzwolonych dobitnie pokazuje, że wszelkie stosowane dotychczas przez Amerykanów strategie, a wśród nich tzw. „polityka wietnamizacji” spalają na panewce.

W Moskwie parafowano w kwietniu br. porozumienie między rządami ZSRR i NRF w sprawie handlu i współpracy gospodarczej. Oficjalnie zakomunikowano, że podpisanie porozumienia „nastąpi w ustalonym między stronami terminie”. ZSRR i NRF będą współpracowały m. in. przy tworzeniu kombinatów przemysłowych, rozbudowie poszczególnych przedsiębiorstw oraz rozpoczną wymianę patentów, licencji i dokumentacji technicznej. W kolach politycznych w Bonn przyjęto z zadowoleniem wiadomość o parafowaniu układu, podkreślając, że tym samym stosunki gospodarcze między obydwojoma krajami zostaną oparte na pewnej i trwałej podstawie.

9 maja 1945 w Berlinie, przed dowództwem Armii Radzieckiej, podpisano akt kapitulacji niemieckich sił zbrojnych III Rzeszy. Cała Europa manifestowała swą radość, bowiem w tym dniu położono kres najbardziej ludobójczej wojnie na naszym kontynencie. Od zakończenia wojny minęło 27 lat. Co roku kombatanCI II wojny światowej i wszystkie postępowe siły w Europie i na całym świecie odnotowują klęskę faszyzmu niemieckiego jako ostrzeżenie i wyrażenie nadziei, że nigdy to się nie powtórzy.

W tym roku będzie to dzień wzmożonej walki postępu opinii publicznej za ratyfikacją układów wschodnich w Bundestagu i za zwołaniem jak najszybciej europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.

Kanclerz Willy Brandt przemawiając 7 kwietnia br. w Rastatt powiedział: „Odrzucenie układów przez Bundestag spowodowałoby wykluczenie NRF z polityki odprężenia w stosunkach między Wschodem a Zachodem, a to poważnie zachwiałoby pozycję Republiki Federalnej we wspólnotach zachodnich... Opór przeciwko rozsądkowi, bezsensowna rebelia przeciwko rzeczywistości stanowiłoby grzech śmiertelny polityki zachodniemieckiej”. Do pozytywnych następstw ratyfikacji układów Brandt zaliczył przede wszystkim to, że Republika Federalna będzie mogła skuteczniej niż dotychczas przyczynić się do likwidacji napięcia, a także to, że będzie można utworzyć nową kartę w stosunkach z ZSRR i innymi krajami Europy Wschodniej, likwidując krok po kroku skutki II wojny światowej i tworząc atmosferę odprężenia, współpracy i pokoju w Europie. Jednym z takich kroków jest parafowanie w Moskwie długoterminowego porozumienia między rządami ZSRR i NRF w sprawie handlu i współpracy gospodarczej. W ten sposób stosunki gospodarcze między obydwojoma krajami zostaną oparte na trwałej podstawie.

Nie ulega wątpliwości, że wstępne porozumienie czterech mocarstw w sprawie Berlina Zachodniego, jak też akt dobrej woli rządu NRD w sprawie przepustek dla Obywateli Berlina Zachodniego oraz rozmowy między rządami NRF a NRD są elementami polityki zmierzającej do odprężenia w Europie.

Sekretarz Generalny ONZ Kurt Waldheim wypowiedział się na konferencji prasowej w Paryżu za jak najszybszym przyjęciem NRD i NRF do ONZ, wyraził też swój sąd na temat perspektyw politycznych Europy:

„Jestem jak najbardziej za odprężeniem w Europie. Uważam ten proces za bardzo pozytywny i zrobię wszystko, co w mojej mocy, by go wzmocnić. Osobiście jako człowiek i jako Sekretarz Generalny ONZ jestem szczęśliwy, że proces ten dobrze się rozwija. Odprężenie w Europie przyczynia się do odprężenia na świecie — jest to więc jeszcze jeden powód, by odprężenie w Europie pogłębiać”.

Optymizm w wypowiedzi Sekretarza Generalnego ONZ i niemal wszystkich mężów stanów Europy oparty jest na przeświadczeniu, iż po 27 latach należy rozpocząć proces likwidacji podziału Europy, zarysowanego w okresie zimnej wojny, kiedy to zniweczono dorobek spójni koalicji antyhitlerowskiej.

Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy ma zmobilizować wspólny wysiłek wszystkich państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady, aby systemem zobowiązań zabezpieczyć i umocnić pokój na naszym kontynencie, aby podjąć wspólny wysiłek zacieśnienia współpracy europejskiej we wszystkich dziedzinach, bez naruszania suwerenności kogokolwiek, aby przewyciężyć istniejący podział Europy, stworzyć klimat dla współpracy i pokoju, a nie stan zagrożenia — jak to było w przeszłości — innym kontynentem.

Jeśli dziś mówimy o możliwości współpracy krajów socjalistycznych z kapitalistycznymi, której nie powinny stać na przeszkodzie różnice ustrojowe, to nie oznacza, że nie jesteśmy czujni na pewne zjawiska w Europie atlantyckiej. Trzeba się liczyć z tym, że droga do odprężenia i likwidacji wszystkich skutków pięcioletniej strategii Europy, zakończony aktem kapitulacji w dniu 9 maja 1945 r. jest pełna trudności i napięć, bowiem reakcja i neofaszyści raz po raz dają znać o swoim istnieniu w postaci brutalnych akcji i prowokacji. Dlatego potrzebny jest ściśły sojusz krajów socjalistycznych i sił postępu dla przeciwstawienia się tym, którzy nie potrafią odstąpić się od polityki zakłócania pokoju, od pojęć wstecznych. Przykładem do odnotowania wielkich przemian i możliwości współżycia narodów w pokoju jest nasza współpraca z Niemiecką Republiką Demokratyczną, a jej symbolem będzie odsłonięcie w Berlinie pomnika Żołnierza Polskiego i Niemieckiego Antyfaszysty w 27 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem.

„Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone.
Chwalcie, cieniste gajki,
Źródła i kręte strumyki”.

Zawitał maj, najpiękniejszy miesiąc w roku. Cała przyroda budzi się do życia, wplata się w głos dzwonów i w pienia modlitewne wiernego ludu. Wszystkie serca żywiej biją, bo witają miesiąc Maryi ze swym pełnym poezji i najrzewniejszych wspomnień nabożeństwem.

Z kaplic przydrożnych, wiejskich kościołków, dostojnych świątyn i potężnych katedr płyną ku niebu rzewne słowa litanii: SWIĘTA Maryjo!, Matko Chrystusowa! Stołico mądrości! Bramo niebieska! Pocieszycielko strapionych!, Wspomóżcie wiernych!, Królowo pokój!

Nabożeństwu majowemu dały początek trzy najpiękniejsze i najmiłsze czynniki: poezja, kwiaty i serce.

Już w XII wieku złożyła poezja swój wielki hołd Maryi. Poeci układali na każdy dzień maja pieśni na cześć Matki Zbawiciela. I odtąd już nie umilkła harfa poezji wielbiącej Panią Niebios. Spisane natchnieniem poetycznym wiersze śpiewają czciciele Maryi u stóp Jej ołtarzy w pełne uroku wieczory majowe. W dziejach naszej literatury wielu pisarzy ślało Maryję stając się Jej wielkimi trubadurami.

Drugim czynnikiem powstania nabożeństwa majowego były kwiaty. Każdy kwiat — to miniatura piękności świata. Piękność kwiatu chwytą każdego za serce, dlatego kochamy kwiaty. Serce ludzkie pragnie najwyższą piękność materialną złożyć u stóp Maryi, szczególnie w maju, w miesiącu rozkwitu kwiatów. Wieńce i bukiety kwiatów, to symbol miłości serca i ofiary. Już samo składanie kwiatów przed obrazem Maryi jest modlitwą płynącą z wiernych serc.



„Boga Rodzico Święta! Przyjm te majowe dary!

Nieśmiałe ziemi uśmiechy, cichutkie serca ofiary,

Niech Ci na modły majowe,
Przejasną ustroją głowę,
W bżów pęki najbogatsze i w gwiazdy narcyzowe”.

Największym czynnikiem do powstania i rozkwitu nabożeństwa majowego było serce. Serce pełne miłości, czci i uwielbienia dla Matki Jezusa. O sercu mówi się, że jest przemysłne w swojej miłości. To serce składa

w hołdzie Maryi najpiękniejszy czas, najdroższe i najmiłsze chwile życia. A przecież ten najpiękniejszy czas przeżywamy z nastaniem wiosny, z rozkwitem umajonych łąk, zielonych gór i dolin. Dlatego miesiąc maj zapragnęło serce ludzkie poświęcić szczególnej czci i miłości Świętej Dziewicy. I tak jest, bo najpiękniejszy miesiąc w roku rozbrzmiewa pieśnią radości i wesela na cześć Dziewicy z Nazaretu.

Poezja, kwiaty i serce, jako symbol naszej miłości wplatają się w nabożeństwa majowe i czynią je uroczystym wołaniem do nieba.

Maryjo! Pełna miłości Boga i Syna Twego. Najświętsza Panno! Ofiarny dymie kadzideł. Maryjo! Kwiecie ziemi, stóry swą bielą sięgnął aż w niebiosy, biorąc koronę chwały z rąk Boga. Z wyżyn niebios wszystko widzisz i czuwasz nad nami. Ześlij ukojenie troskom w dni nasze. Prowadź dzieci Boże w dróg kurzawie i wśród chmur ciężkich ukaz błękit nieba. Radości Niebios i ziemi Nadziejo! Królowo! Wszystko chyli się do Twych stóp, wszystko garnie się pod Twój płaszcz opiekuńczy. Dziewico! Tyś nad Serafinów chóry, nad Świętych blask, nad Męczenników zachwycone oczy, nad Proroków wielbiące Cię usta. Jesteś najświętszym blaskiem w łunie Bożej chwały. Niebo i ziemię ogarnia Twe serce. Gdzie Bóg odwraca miłosierne oczy, jeszcze się chyłą Twej korony gwiazdy. Tyś Matką Tego, Który sądzić będzie i Matką nas, którzy będziemy sądzeni. Orędowniczko! Zgromadź nasze serca, usłysz skargi, ucisz niepokoje, promieniem łaski, miłością i wiarą złącz je w jeden wieniec i prowadź do Boga. Wesprzyj nas na drogach piętrzących się głazów i nie opuszczaj na skraju przepaści. O Pani nasza! Usłysz głos pieśni u Twoich ołtarzy, wejrzyj na kwiaty i serca ludu Twojego.

„Zdrowaś Maryja, Boga Rodzico,
Błagamy Ciebie Święta Dziewico.
Niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja,
Módl się za nami, Zdrowaś Maryja!”

KS. R. SOKOŁOWSKI

FILATELISTYKA

Z okazji Świąt Wielkanocnych GUYANA wypuściła do obiegu dwa znaczki przedstawiające ukrzyżowanie Chrystusa według Ew. św. Jana. Wielobarwny znaczek w amarantowym okwładzie za 5 c. i wielobarwny znaczek w fioletowym okwładzie za 25 c. Z okazji Świąt Wielkanocnych ANGUILLA wypuściła do obiegu dwa znaczki przedstawiające: ukrzyżowanie Chrystusa za 25 c. i Ostatnią Wieczerzę za 40 c.



Z DZIAŁALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KONFERENCJI POKOJOWEJ

Na przełomie września i października 1971 r. obradowało w Pradze IV Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe, które m. in. dokonało wyboru nowych władz. Nowe kierownictwo Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej przystąpiło natychmiast do wprowadzania w życie uchwał IV OZP.

Najważniejszą inicjatywą było spotkanie z Sekretariatem Światowej Rady Pokoju, do którego doszło w Helsinkach 20 stycznia br. Chrześcijańską Konferencję Pokojową reprezentowali m. in.: prezydent ChKP, metropolita Leningradu i Nowgorodu Nikodem; sekretarz generalny ChKP, dr Karoly Toth z Kościoła Reformowanego na Węgrzech i sekretarz międzynarodowy, prof. dr Gerhard Bassarak z Kościoła Ewangelickiego w NRD.

W wspólnym komunikacie ze spotkania potępiono jednoznacznie amerykańską agresję w Indochinach i zażądano rozwiązania politycznego w oparciu o propozycje Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Wietnamu Południowego. Uczestnicy spotkania byli też zgodni co do tego, że bezpieczeństwo w Europie ma fundamentalne znaczenie dla utrzymania pokoju światowego i że powstają coraz bardziej sprzyjające warunki dla utworzenia systemu bezpieczeństwa na naszym kontynencie. Obie organizacje postanowiły rozwinąć działalność na rzecz zmobilizowania opinii światowej w sprawie politycznego rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie. Punktem wyjściowym tego rozwiązania ma być uchwała Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r.

Dalej, komunikat stwierdza, że zachodzi konieczność szerszego rozwinięcia działalności przeciw dyskryminacji rasowej i kolonializmowi. Należy wyczerpać wysiłki na rzecz mobilizacji opinii światowej w sprawie usunięcia tego kompromitującego zjawiska naszej epoki.

Ponadto dyskutowano o możliwości zorganizowania wspólnego sympozjum na temat: „Religia, pokój i postęp”.

Orędzie IV Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego podkreślano gotowość współpracy z wszystkimi Kościołami chrześcijańskimi, grupami i osobami, pragnącymi służyć sprawie pokoju, włącznie z tymi, któ-



IV Ogólnochrześcijańskie Zgromadzenie Pokojowe w Pradze — na zdj.: delegacja kościołów polskich

rzy w przeszłości odłączyli się od Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Gotowość ta znalazła w grudniu ub. r. konkretny wyraz w wizycie, którą w USA złożyli metropolita Nikodem i dr Karoly Toth. Obaj czołowi działacze ChKP spotkali się tam z przedstawicielami Komitetu Regionalnego. W szerszej rozmowie rozważano aktualną sytuację w chrześcijańskim ruchu pokojowym oraz stosunek Komitetu amerykańskiego do kierownictwa ChKP.

Podczas pobytu w Nowym Jorku metropolita Nikodem i dr K. Toth zostali przyjęci przez urzędującego jeszcze wówczas sekretarza generalnego ONZ, U Thant'a. Podziękowali oni U Thant'owi za poselstwo wystosowane do IV OZP i przekazali mu uchwalone dokumenty. Metropolita Nikodem podkreślił w swoim wystąpieniu znaczenie i autorytet ONZ i wskazał na stałe wysiłki ChKP, zmierzające do popierania pracy tej organizacji. W rozmowie podkreślono dalej możliwości i znaczenie chrześcijańskiej pracy pokojowej i wkład chrześcijan do rozwiązania problemów międzynarodowych.

Delegacja ChKP złożyła też wizytę przewodniczącemu XXVI Sesji Ogólnej ONZ, dr Adamowi Malikowi. Z okazji wizyty w siedzibie ONZ, metropolita Nikodem otrzymał medal pokojowy Narodów Zjednoczonych. Medal ten przyznaje się ludziom, którzy w duchu Karty ONZ przyczyniają się do pokojowego zbliżenia narodów.

9 stycznia br. obradował w Paryżu Komitet Przygotowawczy Konferencji Sztokholmskiej w sprawie Wietnamu. Chrześcijańską Konferencję Pokojową, współpracującą z tą organizacją od samego początku, reprezentował sekretarz generalny, dr K. Toth. Przy tej okazji dr Toth spotkał się również z przedstawicielami Komitetu Regionalnego ChKP w Francji, przewodniczącym prof. George Casalisem i sekretarzem M. Chatagnerem. Poruszono sprawy związane z dalszą działalnością ChKP.

Dr Toth został też przyjęty przez przewodniczącego Francuskiej Federacji Protestanckiej, Jean Courvoisiera. Poza tym w rozmowie uczestniczył prezydent Kościoła Reformowanego Francji, pastor J. Maury i sekretarz generalny Federacji, pastor Albert Nicolas. Podczas spotkania rozważano sprawy ściślejszych kontaktów między chrześcijańskim ruchem pokojowym, a różnymi Kościołami i organizacjami ekumenicznymi. Poruszono nie tylko problemy, związane bezpośrednio z działalnością ChKP, lecz także zagadnienia o charakterze ekumenicznym.

Metropolita Nikodem i biskup Kościoła Reformowanego na Węgrzech, Tibor Bartha, uczestniczyli w dniach 11—13 stycznia br. w Brukseli w konsultacji przedstawicieli opinii publicznej Europy. Głównym celem tego spotkania było przygotowanie posiedze-

nia narodów europejskich, które odbędzie się w czerwcu br. także w Brukseli. Posiedzenie to będzie chciało udzielić poparcia przyszłej konferencji europejskiej w sprawie bezpieczeństwa i współpracy.

Chrześcijańska Konferencja Pokojowa, wraz ze Światową Radą Pokoju i wydawcami czasopisma „Stimme der Gemeinde”, zorganizowała w połowie stycznia br. we Frankfurcie n.M. przyjęcie z okazji 80 rocznicy urodzin pastora Martina Niemöllera. ChKP reprezentowali m. in. wiceprezydenci: bp T. Bartha, dr Hellstern (Szwajcaria) i dr H. Mochalski (NRF) oraz sekretarz generalny K. Toth. Pastor Niemöller był przez 8 lat więziony przez nazistów, a po drugiej wojnie światowej zaangażował się aktywnie w działalność pokojową.

Prezydent i sekretarz generalny ChKP skierowali list do Rady Kościołów Irlandii, w którym m. in. czytamy: „Chrześcijańska Konferencja Pokojowa wyraża przekonanie, że Rada Kościołów Irlandii uczyniła wiele dla ustanowienia pokoju wśród różnych grup ludności irlandzkiej. Wyrażamy naszą pełną solidarność ze wszystkimi chrześcijanami i wspólnotami Irlandii Północnej, które nie bacząc na przynależność wyznaniową, dążą do usunięcia przelewu krwi i ustanowienia pokoju opartego na zasadach sprawiedliwości i polepszania warunków życiowych wszystkich członków społeczeństwa”.

W odpowiedzi na to pismo Rada Kościołów Irlandii stwierdziła, że zainteresowanie ChKP losem narodu irlandzkiego jest dowodem, „iż między wszystkimi chrześcijanami istnieje łączność”. I dalej: „Fakt ten dodaje nam otuchy do kontynuowania walki o sprawiedliwość i godność ludzką dla wszystkich członków naszego społeczeństwa”.

W dniach 8—12 marca br. obradować będzie w New Delhi Komitet Roboczy Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. W imieniu Komitetu Regionalnego ChKP w Indiach z odpowiednim zaproszeniem wystąpił jeden z wiceprezydentów, A. K. Thampy. Tematem obrad będzie „Chrześcijańska strategia pokojowa w Azji”. Podstawowy referat wygłosi o. Paul Verghese, członek Komitetu Roboczego z Indii. Z Polski członkiem Komitetu Roboczego są: ks. doc. dr Witold Benedyktowicz — zwierzchnik Kościoła Metodystów i poseł Janusz Makowski z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego.

PAWEŁ GŁOWACKI

Była druga niedziela marca 1897 roku. Na zgromadzeniu parafialnym w parafii scran-tonskiej (USA), ks. Franciszek HODUR powiadamia zebranych, iż jego zabiegi w Rzymie nie przyniosły żadnego rezultatu. Służne prośby polskiego ludu, który wyemigrował w poszukiwaniu środków do życia za ocean, zostały odrzucone przez papieża Leona XIII.

Ks. Biskup Leon Grochowski (zm. 17 lipca 1969 r. w Warszawie) wspominając ten pamiętny dzień z okazji wydania „Albumu Sześćdziesiątej Rocznicy Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego” (Scranton, 1957) pisze: „Ks. HODUR przeczytał odmowną odpowiedź, a następnie do- dał:

— Teraz rozstrzygajcie, co nam wypada czynić na przyszłość. Jeśli uważacie, że prawa baltimorskiego Synodu są słuszne, że możecie podług nich służyć Bogu i żyć spokojnie i szczęśliwie, jako polacy i chrześcijanie, to biskupowi O’Harze i Hobanowi, a przez nich delegatowi papieskiemu Martinellemu dam znać, że wracacie pod ich opiekę z powrotem.

A wtedy wstał jeden z gorących i czynnych parafian Michał Szczygielski i spytał:

— A cóż się stanie z księdzem proboszczem, co ksiądz proboszcz zamierza uczynić?

— Ja nie wrócę pod jurysdykcję aryjskiego biskupa, ja do rzymskiego kościoła nie wrócę — powtórzył głośno i wyraźnie zapytany.

— To i my nie wrócimy! — odparł najpierw Szczygielski, za nim inni zgromadzeni na zebraniu...

... W końcu opanował zapał święta cała hala. Powstali wszyscy, mężczyźni i niewiasty, a trzymając ręce podniesione na znak niezłomnego postanowienia, powtarzali dwa wyrazy: Nie wróci- m!

Był to święty i decydujący moment. Moment narodzin WOLNEGO POLSKIEGO NARODOWEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO...

... Jedni bili w dzwony, drudzy śpiewali i modlili się głośno, inni ściskali się i całowali, a inni wreszcie zbliżyli się do ambony aby zstępującego Księdza HODURĄ powitać, jakby wracał z drugiego świata. Więcej zapaleni przeskakiwali przez balustradę i cisnęli się do niego do ołtarza, wołając głośno Bóg z nami, księżu proboszczu! On nie opuści swych dzieci. Bóg z nami!

Zdawało się, że ludzie przemienili się. To DUCH MOCY i WIA- RY i MĘSTWA wstał w tę gromadkę polskiego ludu, rozpoczynającego nowe, wolne, na wielkie narażone na niebezpieczeństwo życie”.

Biskupi PNKK — w otoczeniu duchowieństwa — przechodzą procesjonalnie z plebanii do katedry.



DIAMENTOWY JUBILEUSZ KOŚCIOŁA

Od tego pamiętnego dnia upłynęło 75 lat. Uroczystości Diamentowego Jubileuszu PNKK obchodzone okazały we wszystkich parafiach naszego Kościoła zarówno w Polsce jak i w Stanach Zjednoczonych A.P. i Kanadzie w drugą niedzielę marca. Dla nas był to dzień szczególnie uroczysty i podniosły, dzień gorących modłów zanoszonych do Pana, dzień podsumowania dotychczasowych osiągnięć, dzień refleksji.

W tym dniu, Pierwszy Biskup PNKK Tadeusz ZIELIŃSKI podczas kazania wygłoszonego w katedrze scran-tonskiej powiedział między innymi:

„W drugą niedzielę marca 1897 roku, wyruszył Ks. HODUR w ślad za Chrystusem Panem, aby podbić katolicką i narodową wiarą te dusze ludzkie, które przywiązane były do katolickiej wiary, tradycji i swojego narodu. Wyruszył z garstką wiernego ludu z górniczej Pensylwanii dosłownie jak Chrystus — bo bez żadnych środków materialnych, uzbrojony tylko wiarą, nadzieją i miłością. Szedł, organizował, kierował i budował przez 56 lat — a gdy odszedł za bramy wieczności, na Jego miejsce stanęli inni, owiani tym samym duchem, idący tą samą drogą...

Kościół nasz święty idzie w nas i przez nas... bo Kościół to my, to nasze serca, nasza wiara i nasza miłość ku Bogu i ludziami.

Idziemy dopiero 75 lat, a popatrzenie ileśmy już osiągnęli!

Wtedy, w tamtym marcu 1897 roku niewiele było kapłanów otoczony niewielką gromadką przy-

jaciół ze Scranton — a teraz mamy biskupów, dużo księży, dużo wiernego ludu rozrzuconego po wielu stanach Ameryki, w Kanadzie i w Polsce. Przed 75-ciu laty nie mieliśmy ani jednego kościoła, bo i ta katedra scran-tonska dopiero się budowała. Obecnie mamy piękne katedry i wiele kościołów stanowiących poważny majątek całego Kościo-

Uroczysta Msza św. w katedrze w Scranton, celebrowana przez Pierwszego Biskupa w otoczeniu biskupów i duchowieństwa PNKK



ła naszego. Mamy wielkie organizacje przykościelne, żywo związane z Kościołem. Mamy Polsko-Narodową Spółnię, która ściśle i szczerze współpracuje z Kościołem w sprawach oświatowych, kulturalnych, społecznych i humanitarnych. Mamy prasę kościelną propagującą naszą ideologię i misję. Słusznie więc możemy być dumni z wysiłku tych naszych poprzedników, którzy przygotowali nam ten rozwój —

i mamy prawo z podniesionym czołem iść w przyszłość z wiarą w nasze własne siły wspomagane Boską Opatrznością.”

Biorąc pod uwagę wspomniane pokrótce wyżej osiągnięcia naszego Kościoła, jak również dodając w uzupełnieniu choćby to, iż łączna liczba członków i sympatyków naszego Kościoła w Polsce, Ameryce i Kanadzie przekracza już pół miliona, że życie religijne skupia się wokół kilkuset parafii, a jednocześnie gdy się zważy warunki, w których rozwijał się nasz Kościół, to osiągnięcia te są istotnie wielkie.

Na sztandarze naszego Kościoła widnieje hasło: PRAWDA, PRACA, WALKA — ZWYCIEŻYMY. Patrząc z zadumą i powagą w przeszłość, w której tak bojaźniwie pomagał nam Pan, a jednocześnie kierując swój wzrok w mrok przyszłości, winniśmy być pewni i pełni ufnej wiary, iż nadał łaskę nam prowadzić Chrystus. On sam wskazał nam drogę do zwycięstwa. On jest zawsze z nami, gdyż sam zapewnił, iż „gdzie dwóch, albo trzech zbrleże się w imię moje, Ja będę pomiędzy nimi”. On jest naszym Wodzem i Najwyższym Pastorem. On, skazany na śmierć krzyżową, pozornie zwyciężony, staje się Zwycięzcą, by królować na wieki.

Zanosząc do Niego zawsze korne modły, dziękując z pokorą za otrzymane łaski i błogosławieństwa, prosimy, aby nasze serca były wypełnione duchem silnej wiary, głębokiej nadziei i płomienną miłości, duchem apostołskości i misyjności.

Zapał do pracy misyjnej dla dobra naszego Kościoła to Dar Ducha Świętego. Taki zapał ogarnął Apostołów i lud zgromadzony w wielkim dniu Zesłania Ducha Świętego. Taki zapał ogarnął polski lud w Scranton, który stawszy się narzędziem w rękę Boga, został powołany do tego, aby pod wodzą Chrystusa,

Jego biskupów i kapłanów, wykonać wielkie i święte zadania, by budować dzieło Kościoła, które wyrosło z zarliwego umiłowania PRAWDY, DROGI i ŻYCIA, z pragnienia urzeczywistnienia w życiu człowieka ideałów zawartych w Świętej Ewangelii, z tęsknoty religijnej i narodowej.

Taki święty zapał niech zapaluje i w naszych sercach.

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ

ŚWIĘCENIA

SCRANTON, PA.

W dniu 24 stycznia br. w pierwszej katedrze Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła p.w. św. Stanisława w SCRANTON, PA. (USA), Pierwszy Biskup Tadeusz F. ZIELIŃSKI, udzielił święceń kapłańskich następującym diakonom: 1. kl. George Mushalko, 2. kl. Leszkowi Sokolowskiemu, 3. Kl. John Senko, 4. kl. John Kraus.

WARSZAWA

W dniu 30 marca br. w Wielki Czwartek w katedrze Polskokatolickiej p.w. Św. Ducha w Warszawie, Ordynariusz Diecezji Warszawskiej — Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI, udzielił święceń diakonatu następującym klerikom: 1. kl. Bronisławowi Daniszewskiemu, 2. kl. Michałowi Augustynowi, 3. kl. Anatołowi Sielchanowiczowi.

WROCLAW

W dniu 5 kwietnia br. w katedrze Polskokatolickiej p.w. Św. Marii Magdaleny we Wro-

clawiu, Naczelny Biskup Julian PEKALA, udzielił święceń kapłańskich następującym diakonom: 1. kl. Kazimierzowi Malkowi, 2. kl. Markowi Malikowi, 3. kl. Aleksandrowi Ziębie

WARSZAWA

W dniu 23 kwietnia rb. w katedrze Polskokatolickiej p.w. Św. Ducha w Warszawie, Ordynariusz Diecezji Warszawskiej — Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI udzielił święceń kapłańskich następującym diakonom: 1. kl. Michałowi Augustynowi, 2. kl. Jerzemu Białasowi, 3. kl. Anatołowi Sielchanowiczowi.



Rok 1939. Żołnierze polscy w drodze do niewoli niemieckiej.

Brama Brandenburska.



Żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego w zdobytym Berlinie.



Jest nad czym pomyśleć...



Na gruzach Berlina.



Jeńcy francuscy witają wyzwolicieli!



ZWYCIĘZWIŁŚMY aby żyć w pokoju!

1 września 1939 roku o godzinie 4.55 niemiecki pancernik Schleswig-Holstein otwierając ogień na polską załogę Westerplatte — zapoczątkował II wojnę światową. Ta okrutna największa i najkrwawsza wojna w historii ludzkości trwała 6 lat. Uczestniczyły w niej 72 spośród 78 istniejących wówczas na świecie państw a więc dwa razy więcej niż w I wojnie światowej.

Pod broń powołano około 110 milionów ludzi, nie licząc uczestników ruchu oporu. Działania wojenne toczyły się na terenach 40 państw. Zginęło ponad 50 milionów ludzi. Największe straty poniosły: ZSRR — 20 milionów i Polska — ponad 6 milionów obywateli. Stany Zjednoczone straciły na wojnie około 300 tys. żołnierzy a Anglia — 250 tys. Wydatki na cele wojenne wyniosły 935 mld dolarów.

Wojna zakończyła się zwycięstwem nad koalicją Niemiec, Włoch i Japonii i ich satelitów. Wojnę wygrały państwa prowadzące sprawiedliwą wojnę obronną. Faszystowskie Niemcy skapitulowały bezwarunkowo.

W nocy z 8 na 9 maja 1945 roku dowódcy ni-

czelnego dowództwa, zgadzamy się na bezwarunkowe poddanie się wszystkich naszych sił zbrojnych, na lądzie, morzu i w powietrzu, jak również wszystkich sił znajdujących się obecnie pod dowództwem niemieckim — naczelnemu dowództwu Armii Radzieckiej i równocześnie naczelnemu dowództwu sojusznicznych sił ekspedycyjnych”.

Decydujący wkład do tego zwycięstwa wniósł Związek Radziecki, który rozbił przeszło dwie trzecie hitlerowskiej armii i zmusił ją do bezwarunkowej kapitulacji w Berlinie. Znaczny wkład w wojnie przeciwko faszystowskiemu państwu miała także Polska, na której ziemi druga wojna światowa się zaczęła.

W wielkiej batalii berlińskiej Wojsko Polskie złożone z 1 i 2 Armii o łącznej sile 185 000 żołnierzy, miała za zadanie osłaniać atakujące Berlin wojska radzieckie od północy i południa, a część sił 1 Armii została skierowana do bezpośredniego szturm na Berlin.

Ten bardzo znaczny udział żołnierza polskiego w końcowej fazie wojny z hitlerowskimi Niem-

Był on symbolem bohaterstwa i wytrwałości narodu polskiego, który mimo przegranej wojny we wrześniu 1939 roku, mimo wyniszczenia kraju i narodu przez okupanta, potrafił zdobyć się na tak olbrzymi wysiłek ludzki i materialny pod koniec wojny. Dzięki temu, żołnierz polski mógł zatknąć zwycięski, biało-czerwony sztandar na gruzach pokonanego Berlina.

Wygraliśmy wojnę, ale straty poniesione z hitlerowskim okupantem były ogromne. Zginęło ogółem 22,2 proc. obywateli polskich. Szczególnie dotkliwe straty poniosła polska inteligencja. Zginęło 700 profesorów i pracowników naukowych wyższych uczelni, 848 nauczycieli szkół średnich, 3963 nauczycieli szkół podstawowych, 7500 lekarzy, 4200 inżynierów, 4500 adwokatów, 2647 księży, 9000 oficerów, 56 wybitnych literatów, 60 kompozytorów i muzyków, 122 dziennikarzy, 235 artystów plastyków, 14 reżyserów i aktorów.

Straty materialne Polski wyniosły 258 miliardów złotych (wg wartości złotego w 1938 r.) co

Cała gospodarka, przemysł, rolnictwo a w szczególności budownictwo mieszkaniowe było zniszczone w 50 i więcej procentach. Żaden kraj uczestniczący w drugiej wojnie światowej nie odczuł tak dotkliwie niszczycielskiej siły hitleryzmu, jak Polska.

Polska była pierwszym krajem, który podjął walkę zbrojną przeciwko Niemcom hitlerowskim w drugiej wojnie światowej i toczyła ją do ostatniego dnia wojny. W ciągu całego okresu wojny w regularnych formacjach zbrojnych Polska wystawiła więc w sumie 1 613 000 żołnierzy. Jeśli doliczymy do tego 440 000 żołnierzy zorganizowanych w konspiracji, to ogólna liczba polskich sił zbrojnych w drugiej wojnie światowej wzrosła do 2.053.000 żołnierzy.

Wysiłek zbrojny, który dokonała Polska, podczas drugiej wojny światowej, jest imponujący. Daje on Polsce zaszczytne czwarte miejsce w obozie koalicji antyhitlerowskiej jak Związek Radziecki, USA i Anglia.

Mineło 27 lat od zakończenia II wojny światowej. Odbudowaliśmy swój kraj ze zniszczeń wojen-



Kto mieczem wojuje...

Rok. 1945. Żołnierz polski konwojuje jeńców niemieckich.



Włoc ludności Warszawy w dniu zwycięstwa.





SPRAWY

Jesteśmy dziś świadkami rozwoju nauki i techniki, wpływającej na życie gospodarcze, procesu coraz większej specjalizacji. Ludzka działalność jest przykładem racjonalnego tworzenia postępu, którego wyniki dają powód do dumy.

Czy jednak na wszystkich odcinkach życia ludzkiego mamy powody do dumy? Wielka sfera ludzkich przeżyć i działań — mianowicie rodzina, jest nadal pozostawiona żywiołowej zaradności i intuicji. Nie ma szkoły, która zajmuje się sprawami kształtowania modelu szczęścia w małżeństwie, chronienia miłości i odnajdywania zwykłego ludzkiego szczęścia. To prawda, że istnieje pewna ilość praktycznych wskazówek. Czy jednak wielu młodych ludzi może z nich korzystać? Czy wreszcie można z nich korzystać bez elementarnego przygotowania z tej dziedziny? Ta powszechna niewiedza powoduje, że młodzi ludzie z zasady zdają się na intuicję. A skutki tego są niestety bardzo smutne. Notuje się coraz częściej u młodych osób konsumpcyjny stosunek do życia rodzinnego. Prowadzi to do oziębłości uczuciowej, egoizmu, często do rozbitcia rodziny, tragedii dzieci i współmałżonków. Rodziny zbyt liczne popadają w trudności ekonomiczne, co z kolei odbija się na starcie życiowym potomstwa. Brak kultury w rodzinie prowadzi do tworzenia postaw chuligańskich i wpływa na wulgaryzację społeczeństwa.

W tej sytuacji rodzi się szereg pytań, a mianowicie: dlaczego tak się dzieje? Gdzie należy szukać przyczyn bagatelizowania przez młodych ludzi tych zagadnień? Jakże istnieją środki zaradcze?

Przyczyn tragedii rodziny, przyczyn jej rozbitcia jest bardzo wiele. Ze zrozumiałych względów, wspomnę tutaj tylko o tych najistotniejszych. Oto pokolenie okresu wojennego i powojennego jest nerwowe. Pragnienie prowadzenia życia na wysokim poziomie powoduje, że z zasady oboje małżonkowie pracują zarobkowo, co powoduje często, że dom rodzinny staje się „hotelem”, a rodzice nie mają czasu i siły na kontrolowanie dzieci, które pozostawione są wychowaniu „ulicy”. Ważną rolę w tym negatywnym procesie odgrywają także małe mieszkania powodujące, że dzieci i młodzież słyszą i widzą w domu rzeczy nie zawsze budujące. Nieodpowiednie filmy i książki wypaczają charaktery dzieci i młodzieży. A czyż nie rozbijają rodzin wpływające często z dobrobytu, ale również pijaństwa, oraz zdrady małżeńskie, degenerujące rodzinę?

Jak można temu stanowi rzeczyć zaradzić? Czy istnieją jakieś



WSPÓŁCZESNA RODZINA

ku temu środki zaradcze? W moim przekonaniu, należy wykorzystać cały dorobek nauki i przekazać go społeczeństwu w odpowiednio uszeregowanych informacjach, które potrafią zmusić do myślenia. Można sobie na to pozwolić szczególnie dziś, gdy w naszym kraju wiele spraw uległo poważnym przemianom (mam tu na myśli zdrową politykę obecnych władz). Oczywiście należy pamiętać, że życie rodzinne, to skomplikowana sfera przeżyć intymnych i nie można oczekiwać gotowych recept na „szczęście”, od medycyny, psychologii czy nawet Kościoła. Można jednak na pewno oczekiwać konkretnej pomocy w wielu sytuacjach. Kandydaci do małżeństwa powinni bowiem uzmysłowić sobie, że życie rodzinne, tak jak wszystko w rozumnym działaniu człowieka, należy budować ostrożnie, uzbrojony się w wiedzę, cierpliwość i rozsądek. Uczucie się życia rodzinnego powinno stać się trwałym i ważnym składnikiem społecznej świadomości. Tę naukę należy zacząć wcześniej — od pokolenia, które dopiero w przyszłości osiągnie pełnię dojrzałości. W moim przekonaniu, są trzy instytucje do tego powołane: dom rodzinny, szkoła i Kościół.

Rodzice dają dziecku życie, muszą je utrzymać, wychować, szanować i miłować. Gdyby nie było instytucji rodziny i człowiek człowiekowi byłby obcy, problem troski o nowonarodzonych stałby się bardzo trudnym do rozwiązania. Przy powołaniu na świat potomstwa należy też liczyć się z możliwościami jego utrzymania. Trzeba więc zachować jakiś umiar, zastosować jakiś złoty środek. Życie potwierdza, ponadto.

że tylko naród prężny biologicznie ma przed sobą przyszłość. Musimy więc pamiętać, że jedno dziecko jest trudnym materiałem wychowawczym. Na rodzicach ciąży obowiązek wykarmienia, ubrania, oraz przygotowania do startu życiowego (zawodu) swoich dzieci.

I wreszcie pozostaje problem wychowania dziecka.

Dziecko potrzebuje dobrego przykładu, porady i wskazówek. Nerwy, złość, kłótnie w domu rodzinnym wypaczają charakter dziecka.

Szkoła w pewnym sensie zastępuje dziecku dom, gdyż dziecko spędza w niej niemal tyle czasu, co w domu. Nauczyciel zastępuje dziecku również w jakimś stopniu rodziców. Szkoła nie tylko daje dzieciom wiedzę, ale również uczy różnych cnót społecznych: karności i posłuchu, ładu i czystości, zamiłowania do piękna i estetyki, poddania się przepisom higieny, pilności, solidarności i poczucia odpowiedzialności za społeczność, grzeczności i umiejętności współżycia. Szkoła musi również przygotować młodzież do funkcji biologicznych poprzez uświadamianie młodemu człowiekowi jego roli w życiu społecznym i rodzinnym. Problemy te stanowią bowiem ważną część życia człowieka. Są one związane nierozdzielnie z miłością, rodzinami nowej istoty, szczęściem, kulturą osobistą i szacunkiem dla

partnera, czyli z problemami występującymi w rodzinie. W szczególności szkoła musi uświadomić młodzieży wagę problemów, jak: miłość i jej znaczenie w życiu człowieka, miłość a rodzina, planowanie i trwałość rodziny, wychowanie dzieci. Tego rodzaju nauka wyrobi zainteresowanie czynnikami ułatwiającymi zbudowanie szczęśliwej rodziny. Wydaje mi się, że tak jak zawodu, należy uczyć się również życia w rodzinie.

Nie mniej ważne zadanie ma tu do spełnienia również Kościół.

Kościół ma wielkie możliwości, ale również i obowiązek przyczynienia się do polepszenia moralności współczesnych rodzin. Uważam, że nie można tu ograniczać się do poruszania spraw życia rodzinnego względnie na nauce religii, czy ogólnikowo w czasie kazań niedzielnych. Sądzę, że Kościół może sobie pozwolić na specjalne kadry „specjalistów od rodzinnego życia”, które będą przygotowywać moralnie młodzież do zakładania rodzin.

Reasumując powyższe stwierdzam, że współczesne rodziny pod względem moralnym pozostawiają wiele do życzenia. Naprawa tego stanu leży tak w interesie instytucji państwowej, jak i kościelnej.

Te dwie instytucje powinny uznać się za kompetentne i zobowiązane moralnie do przygotowania młodego pokolenia do życia w rodzinie.

KS. T. PRUSZKOWSKI

DZIEWCZĘTA STRONY

Droga prowadzi przez wieś, niedaleko stawu skręca w kierunku bramy przy której jest budka stróża. Za bramą spośród drzew wspianego parku wylaniają się szare, piętrowe budynki zakładu poprawczego. Zakład w Otwocku Wielkim obliczony jest na 150 miejsc. Trafiają tu dziewczęta najbardziej zde-moralizowane i niepoprawne, wielokrotnie popełniające przestępstwa wobec których środki wychowawcze stosowane przez sądy dla nieletnich nie zdały egzaminu.

NAM BLISKIE



WPŁYW TELEWIZJI NA DZIECI c.d.

Przy organizowaniu odbioru programów telewizyjnych w domu trzeba brać pod uwagę zarówno warunki zewnętrzne, w jakich on się odbywa jak i treść audycji. Warunki zewnętrzne — to przede wszystkim właściwe umieszczenie telewizora, następnie dobre usytuowanie dziecka przed telewizorem, wreszcie przygotowanie środków pomocniczych i o-mówienie programu.

Właściwe ustawienie telewizora ma duży wpływ na jakość obrazu. Najlepiej jest umieścić go tak, aby na ekran nie padało światło z okna. Odbiornik powinien być dokładnie wyregulowany i stać „na wysokości oczu”. Dziecko powinno siedzieć na wygodnym foteliku lub krześle tak, aby nogi jego były oparte na podłodze.

Często słyszy się wypowiedziane obawy, czy oglądanie programu telewizyjnego nie wpływa „ujemnie na zdrowie, czy nie działa szkodliwie na wzrok, czy nie wyczerpuje zanadto

organizmu. Obawy te są słuszne, jeśli czas poświęcony na oglądanie programu jest zbyt długi. Musi on być ściśle określony i ustalony — pisaliśmy o tym w poprzednim artykule. Nie wolno pozwalać dziecku na siedzenie na podłodze lub leżenie. Również oglądanie obrazu z bliska działa szkodliwie na oczy. Odległość od telewizora musi wynosić co najmniej 2,5 m przy ekranie 21 cali, przy mniejszym ekranie może wynosić ok. 2 m.

W czasie odbioru nie należy wyłączać wszystkich żarówek, aby w pokoju dziecko czuło się bezpiecznie. Dalszym warunkiem dobrego odbioru jest przygotowanie środków pomocniczych. Na półce lub na stoliku obok telewizora umieszczamy: bloczek do notowania, ołówek czarny i czerwony, słownik wyrazów obcych, atlas. Środki te służą do notowania tytułów książek podanych w audycji, nowych, nie znanych wyrazów, nazw miejscowości i krajów oraz do rysowania szkiców przedmiotów pokazanych do wykonania. Starsze dzieci mogą ćwiczyć się w szkicowaniu bez odrywania wzroku od ekranu. Jest to bardzo pożyteczne ćwiczenie.

Następny punkt przygotowań dotyczy treści audycji. Odbiór treści fabularnych, które mają najczęściej charakter rozrywkowy nie stwarza specjalnych trudności. Więcej trudności stwarzają programy nierozrywkowe i wiadomości, audycje literackie, popularnonaukowe, rozmowy, wywiady itp. Aby dziecko nauczyć korzystania z takich audycji, trzeba oglądać je razem z nim. Oglądanie telewizji przez dziecko jest zawsze lepsze w obecności dorosłych, tylko wtedy bowiem jest możliwa wymiana myśli i oddziaływanie na dziecko.

Omówienie treści audycji rozpoczynamy, po wyłączeniu telewizora, od pytań stawianych dziecku. Pytamy je — co myśli o programie, co mu się w nim podobało, a co było niezrozumiałe, jak ocenia wykonanie programu. Pytania te mają pobudzić dziecko do wypowiedzenia się, uchronić je przed biernym bezkrytycznym przyjmowaniem przedstawianych treści. Jeżeli w oglądaniu telewizji bierze udział więcej osób, powstaje „rodzinna grupa dyskusyjna”. Jeżeli w tym samym dniu dziecko zamierza zobaczyć jeszcze jeden program, wypełnia sobie czas przez słuchanie radia, czytanie książki, spacer. Uczymy w ten sposób dziecko sensownego i planowego wykorzystywania czasu.

Oglądanie telewizji w domu dostarcza dziecku dużo materiału poglądowego, który może ułatwić mu zrozumienie lekcji. Dzieci uczą się łatwiej i chętniej, gdy mogą poznać rzeczywistość bezpośrednio, konkretnie, lub przynajmniej tak jak w telewizji — w obrazowym odbiciu, a nie w odbiciu słownym, pojęciowym. Mogłoby się wydawać, że potrzeba widzenia tego, o czym się mówi, jest właściwa dla dzieci młodszych, ale badania wykazały, że również młodzież licealna woli ten rodzaj przekazu.

Nasze dzieci szukają w telewizji i najbardziej cenią rozrywkę. Dlaczego tak się dzieje?

Analizując wypowiedzi dzieci można stwierdzić, że telewizja daje im odpoczynek po innych zajęciach, dostarcza im wielu wzruszeń, rozwesela i rozwija umysłowo. Istotą rozrywki jest to, że nie wiąże się ona z czynnościami bezpośrednio użytecznymi. Rozrywka jest przeciwstawieniem pracy. W życiu dziecka i dorosłego praca zajmuje dużo miejsca. Wymaga ona wysiłku, rozrywka natomiast nie ma charakteru konieczności, przymusu. W tym tkwi właśnie „odprężenie” i wypoczynek. Dzieci odczuwają to zupełnie wyraźnie. Pragną one dużo takich zajęć, w których nie ma przymusu, zobowiązania. Nie pragną jednak bezczynności, która prowadzi do nudy. Telewizja dostarcza silnych wzruszeń w programach rozrywkowych, w widowiskach i filmach. Wzruszenia związane z oglądaniem takich programów, jak „Znak Zorro”, „Cztery pancerni i pies” itp. są tak silne, że wywołują chęć naśladowania bohaterów. Uczucia radości, wesołości wiążą się z wykazywaną słabością, niezręcznością lub głupotą niektórych postaci, ale także ze zwycięstwem ulubionego bohatera, ze zwycięstwem sprawiedliwości i dobra. Dziecko jest optymistą i pragnie się cieszyć. Telewizja dostarcza do tego dużo sposobności. Otwiera ona szeroko okno na świat, dziecko przezycięża dzięki niej odległości, ogląda nowe krajobrazy, miasta, ludzi. Dzieci piszą: „Lubię telewizję, gdyż pokazuje ciekawe kraje, ładne miasta”.

Wpływ telewizji na psychikę dzieci i młodzieży jest niewątpliwy, aby był pozytywny zależy od nas — dorosłych, od naszej kultury i umiejętności wychowawczych.

MAŁGORZATA SUDENIS

Z TAMTEJ BRAMY

Na personel pedagogiczny zakładu spada obowiązek przygotowania tych dziewcząt do ucziwego życia. Proces resocjalizacji obejmuje zarówno środowisko rodzinne nieletniej jak i jej osobowość i postawę społeczną.

W zakładzie poprawczym są dwie szkoły podstawowe: normalna dla pracujących i specjalna dla dziewcząt z upośledzeniem umysłowym. Równoległe z nauką w szkole podstawowej dziewczęta uczą się zawodu na kursach hielizniarskich i rolniczo-ogrodniczych. Po ukończeniu szkoły podstawowej mogą uczyć się dalej w dwuletniej zawodowej szkole krawieckiej. Ucząc się pracują zarobkowo w warsztatach i gospodarstwach rolnych. Wolny czas wypełniają im zajęcia harcerskie w dru-

żynie „Nieprzetartego Szlaku”, przygotowanie własnych programów artystycznych, sport, wycieczki, wyjazdy w czasie ferii na zimowiska lub udział w rajdach, które są tutaj formą nagrody za dobre zachowanie, wyniki w nauce i pracy.

Zakład często gości u siebie oficerów z Wojskowej Akademii Politycznej, którzy przyjeżdżają tu z prelekcjami; uczestniczą w zajęciach wychowania obywatelskiego, pomagają w organizowaniu spotkań z interesującymi ludźmi.

Rozbudzić u dziewcząt pozytywne zainteresowania, nauczyć je poszanowania zasad społecznego współżycia, dać do rąk zawód i usamodzielnienie — takie oto zadania stawia sobie personel zakładu.

Gdy dziewczyna opuszcza bramę zakładu poprawczego czasem czeka na nią rodzina; dość często jednak zdążyła się, że nie powinna ona wracać do dawnego środowiska. Wówczas musi zaczynać życie od nowa. Nie jest ona zdana wyłącznie na własne siły — może liczyć na pomoc kuratora, sądu, dyrekcji zakładu poprawczego.

— Mieliśmy u siebie wychowankę — opowiada dyrektor zakładu — która w czasie czteroletniego pobytu ukończyła u nas szkołę podstawową, kurs przysposobienia rolniczego, szkołę krawiecką. Ponieważ nie miała matki, a do ojca, który żył z przyjaźnią, nie mogła wracać, na dwa miesiące przed zwolnieniem z zakładu zapewniliśmy jej mieszkanie kwaterekowe i pracę w PGR. Jedna z wychowawczyń pokazała mi plik listów, kartek pocztowych jakie otrzymuje od byłych wychowanek. Piszą o swoich troskach i radościach.

Dość często, niestety, powtarzają się także przypadki recydywy. Na przykład Teresa. W swoim dwudziestoletnim życiu przeszła przez dom dziecka, zakład wychowawczy i poprawczy. Kradła, wagarowała, uciekała z domu i z zakładów. Trudniła się nierządem. W zakładzie poprawczym

zdobyła zawód, lecz gdy wyszła na wolność odżyły dawne nawyki i skłonności — za kradzieże i napad rahunkowy trafiła do więzienia.

System resocjalizacji w zakładach poprawczych stale się zmienia i udoskonala. Więcej uwagi poświęca się indywidualnej pracy z wychowankiem, wprowadza się stopniowo nowe kierunki szkolenia zawodowego, rozwija się formy zatrudnienia w grupach półwolniściowych. Z drugiej strony potrzeba więcej hufców pracy i miejsc w szkołach z internatami dla tych, którzy opuszczają zakłady poprawcze i muszą zmienić dotychczasowe środowisko.

Sprawa właściwie zorganizowanej opieki nad młodzieżą „z marginesu” powinna interesować nie tylko sądy dla nieletnich i zakłady poprawcze, ale również organizacje społeczne, związkowe, szkoły i rodziny. Wychowanie młodzieży i zapobieganie jej wykołajeniu jest bowiem palącym problemem ogólnospołecznym.

LEON ZRIGNIEWSKI

WOKÓŁ KONSTYTUCJI 3 MAJA

W wyniku konsolidacji sił patriotycznych 2 na 3 maja 1791 roku ogłoszono treść uchwalonej przez Sejm Czteroletni Konstytucji pod nazwą „Ustawy Rządowej” — pierwszej w Europie; a drugiej w świecie (po Konstytucji Stanów Zjednoczonych).

Ogromna i niezwykła ważność Konstytucji 3 Maja jest tak niewątpliwa i powszechnie znana ze wszystkich, nawet szkolnych podręczników, że powtórne, a raczej wielokrotne powtarzanie i omawianie jej treści nie byłoby żadną nowością. Z tego też względu proponuję raczej zajęcie się najważniejszymi twórcami Konstytucji, a to: Stanisławem Staszicem i Hugo Kollątąjem, ich długoletnią działalnością publicystyczną i społeczną, ich ogromnym trudem i poświęceniem, koniecznym by doszło do ogłoszenia Konstytucji — wielkiej reformy społecznej i państwowej.

STANISŁAW STASZIC — typowy przedstawiciel wieku oświecenia, żyjący w latach 1755—1826. Wybitny działacz społeczny i polityk. Przedstawiciel najszlachetniejszych idei społecznego i kulturalnego odrodzenia Polski. Pierwszy świadomy rzecznik idei demokratycznej i równości społecznej. Obok literatury pięknej, przepojonej tendencjami politycznymi, rozwija szeroką działalność publicystyczną, zwłaszcza w okresie poprzedzającym ogłoszenie Konstytucji 3 Maja. Do najważniejszych publikacji zaliczyć należy: „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego” (1785) i „Przestrogi dla Polaki” (1790). W publikacjach tych zawarł Stanisław Staszic program przebudowy ustroju politycznego i społecznego Polski. I tak na przykład w dziedzinie gospodarczo-społecznej domaga się Staszic zrównania praw obywatelskich szlachty i mieszczaństwa, poprawienia bytu chłopów, odebrania panom władzy sądowniczej nad chłopami i zamiany pańszczyzny na czynsz. W zakresie naprawy ustroju politycznego szczególnie duży nacisk kładzie Staszic na konieczność reformy sejmu, zniesienie wolnej elekcji, podniesienie stanu zasobów skarbu państwa oraz zapewnienie państwu dostatecznie dużej i stałej siły zbrojnej. Zgodnie z poglądami swej epoki, Staszic wierzy, że rozpowszechnienie nauki i oświaty doprowadzi ludzkość do szczęśliwszych czasów. Analfabetyzm i ciemnotę poczytywał za główne źródła dziającego się zła.

W „Przestrobach dla Pol-



Stanisław Staszic



Hugo Kollątaj

ski” czytamy: „Powiem, kto mojej Ojczyźnie szkodzi. Z samych panów zguba Polaków. Oni zniszczyli wszystkie uszanowanie dla prawa, oni, rządowego posłuszeństwa cierpieć nie chcąc, bez wykonania zostawili prawo. Oni zupełnie zgubili wyobrażenie sprawiedliwości w umysłach Polaków. Oni prawo zamienili w czczą formalność, która tylko wten czas ważna była, kiedy ich dumie, łakomstwu i złości służyła.

W tym kraju, gdzie prawo narzędziem niecnoty, Rzeczpospolita obywateli zamienia się w Rzeczpospolitą łupieżców, zdrajców, krzywoprzysięzców, jurgielników. A kończy się na tym, że — od najmniejszego urzędnika aż do tronu — kto się najwięcej poważy, ten najwyżej siedzi. Kto na sejmikach uczy obywatela zdrady, podstępów, podłości, gwałtu? — Panowie. (...) Tak jest: panowie przyprowadzili kochaną Ojczyznę do tego stopnia upadku, słabości i wzgardy, z której ją dzisiaj z taką trudnością — dla przeszkody tychże panów — sama szlachta dźwiga.”

Przytoczony cytat jest wymownym świadectwem ogromnego zaangażowania w sprawę naprawy Rzeczypospolitej, a jednocześnie świadectwem ogromnego talentu publicystycznego, żywego stylu.

HUGO KOLLĄTAJ — najwybitniejsza obok Staszica postać okresu Konstytucji 3 Maja. Żył w latach 1750—1812. Przejęty tymi samymi co Staszic idealami bierze bardzo czynny udział we wszystkich pracach obozu patriotycznego, w okresie Sejmu Czteroletniego. Jako myśliciel mniej wszechstronny niż Staszic, ale w koncepcjach politycznych bardziej konsekwentny i zwarty. Jego zalety jako publicysty, polityka, wybitne zdolności organizatorskie poparte gruntownym i wszechstronnym wykształceniem sprawiły, na Sejmie Czteroletnim i w przygotowaniach Konstytucji 3 Maja odegrał dominującą rolę.

Poglądy na sprawę naprawy i przebudowy państwa wypowiedział najpełniej w dwu publikacjach: „Do Stanisława Małachowskiego... Anonima listów kilka” i „Prawa polityczne narodu polskiego”. Listy pozornie pisane są do Małachowskiego, w rzeczywistości bowiem przeznaczone były do uświadomienia opinii publicznej. Uzasadnia w nich Kollątaj potrzebę reformy rolnej, wyjaśnia na czym ma ona polegać i jaki mieć cel. Podobnie jak Staszic, Kollątaj uważa reformę rolną za konieczną, aby Polska mogła stać się państwem silnym, niezawisłym. Również duży nacisk kładzie na konieczność wprowadzenia równości społecznej. W „Prawie politycznym narodu polskiego” nadał Kollątaj swoim poglądom wypowiedzianym w „Listach...” postać gotowych projektów praw i reform. W ten sposób przygoto-

wał pełny i konsekwentnie skonstruowany projekt naprawy Rzeczypospolitej, który stał się podstawą Konstytucji 3 Maja. Oto co o Kollątaju pisał jego współczesni: „Agitacja Kollątaja była olbrzymia. Dom jego na Solcu nazywano Kuźnią Kollątajowską, bo tam kuły się doniosłe sprawy reformatorskie. (...) Za staraniem też Kollątaja sformułował się wzorem francuskim klub patriotyczny w Warszawie. (...) Nie tylko swymi pismami, lecz i osobistym swym wpływem na Dekerta, prezydenta miasta Warszawy, przyczynił się on do wywołania ruchu mieszczańskiego w końcu 1789 roku (...) Kollątaj też sprawą — jak twierdzi Niemcewicz w swoich „Pamiętnikach” — była wielka ludowa manifestacja za konstytucją w dniu jej ogłoszenia 3 maja 1791 r.”

Inny współczesny obserwator wypadków — Franciszek Siarczyński — pisze: „Propaganda Kollątajowska nie tylko wstrząsnęła balwan zastarzałego przesądu, lecz rzuciła w daleką przyszłość snop promienisty myśli.”

Projekt reformy będącej podstawą Konstytucji 3 Maja poprzedził Kollątaj przedmową: „Do prześwietnej deputacji”, w której wzywa naród do podjęcia reformy. Przedmowę tę, ze względu na jej świetny styl, uznał wybitny znawca literatury, Ignacy Chrzanowski, za: „największe arcydzieło wymowy politycznej sejmu czteroletniego i całej próży polskiej wieku XVIII.” A oto cytat z przedmowy pt: „Do prześwietnej deputacji”: „Dzieja nam wskazują, że głosiciele prawdy, wyżsi nad samym siebie, pogardzający srogością i obłudą despotów, potrafili uszczęśliwić ludzi, ich potomność, lecz tak świętego dzieła innaczej skutecznici nie zdołali, jak ofiarą samych siebie. Tą drogą szedł w Europie Sokrates, nauczyciel obyczajów ludzkich, tą drogą Chrystus w Azji, bohater prawdy, prawodawca i Zbawiciel całego świata. Uległ człowiek pod obłudą i zemstą zabobonu greckiego, ale filozofia stała się nauką wszystkich oświeconych narodów. Umarł na krzyżu Zbawiciel ludzi, lecz ewangelia jego stała się nauką wszystkich narodów, regułą obyczajów, wzorem praw, a krzyż Jego zdobi dotąd korony i ołtarze.”

MARCIN WIELICH

W cieniu wielkich pieców, chłodni komi-
nowych, hal fabrycznych, suwnic bramowych
i żurawi rosna i dojrzewają już nie pionierzy
a konsumenci techniki wieku XX. Na pewno
nie będą marzyli o cichym dworku modrze-
wiowym, a o „M” ileś tam w mrowisku na
Ścianie Wschodniej z sypem na śmiecie. Sy-
ci, należycie zabezpieczeni przed epidemia-
mi, w miarę inteligentni i zdolni, trzeźwi i ra-
cjonalistyczni, cel swój widzą jasno. Postawili
go zresztą przed nimi ich ojcowie i starsi
bracia, borykający się na co dzień z niedo-
statkami naszej rzeczywistości. Produkcja.
Wzmoczona produkcja. I oni będą produkowali.
Na jedną. Na dwie. Na trzy zmiany. Lodów-
ki i butelki, boilery i odkurzacze, buty i psze-
nicę, samochody. Wagony kolejowe, telewizory
i kulki tiki-tiki, i pralki. Artykuły pierw-
szej potrzeby i akcesoria ostatniej postęgi.
Tysiące, dziesiątki tysięcy, miliony rzeczy,
rzeczy, rzeczy. W ciągu niewielu lat, w znacz-
nie krótszym czasie niż trwa życie ludzkie,
zakończą swą egzystencję.

Grzebiący w ziemi archeolodzy wyróż-
niają cywilizację epoki brązu grobów skrzyn-
kowych, pucharów lejkwatych, ceramiki
wstęgowej i czort wie jeszcze jakie. Wiek
atomu, holografii i podróży międzyplanetar-
nych potomkowie, jeśli tacy w ogóle będą,
określą jednoznacznie. Jak? Nietrudno się do-
myśleć bo oceniali nas będą na podstawie
tego co pozostawimy po sobie. Hola, hola pa-
nie paszkwilanie zapędziłeś się za daleko.
Wątpisz w dalsze istnienie gatunku „homo
sapiens”? Grupa szaleńców rozpęta katak-
lizm? Odpowiedzi udzielił zespół ekspertów
przedstawiając sekretarzowi generalnemu
ONZ na jesieni ubiegłego roku wyniki swoich
prac. Jak będzie wyglądało życie na ziemi
za pół wieku? W roku 2020. Paru przeboga-
tych starszych panów finansujących badania
było ciekawych czy warto dożyć tego cza-
su. Złamać prawo natury. Zobaczyć na wła-
sne czy osiągnął człowiek zaprzęgać do
służby najnowocześniejszą technikę, korzysta-
jąc ze zdobyczy nauki eksploatując kontynen-
ty i oceany, ujarzmiając przyrodę. Eksperti
nie pozwolili sobie na futurologiczną fanta-
zję. Ich raport jest dokumentem opartym na
dokładnej analizie zmian jakie w ciągu ostat-
nich lat spowodował człowiek w swoim śro-
dowisku i uwzględnia tempo w jakim zacho-
dzą. Lawina się toczy. Szaleńczego pędu we-
hikułu naszej cywilizacji nie powstrzymać nie
jest w stanie. Za lat pięćdziesiąt najcennie-
szym, najbardziej poszukiwanym dobrem do-
stępnym tylko dla nielicznych będzie czysta
woda i świeże powietrze. Tak twierdzą auto-
rzy raportu. Starsi panowie zaufali im. Spo-
kojnie oczekują naturalnego biegu rzeczy. Nie
chcą być świadkami jak człowiek zaleje as-
faltem i betonem każdy skrawek wolnej prze-
strzeni w miastach. Wydrze łądom i mor-
zom wszystkie bogactwa. Wyjąłowi życiodaj-
ną warstwę humusu nasyciwszy ją w zamian
śmiertelną dawką najrozmaitszych trucizn.
Zamieni rzeki w cuchnące ścieki produktów
ubocznych skomplikowanych technologii prze-
mysłu. Otuli naszą planetę szczerłym kożu-
chem spalin, popiołów i chmur radioaktyw-
nych. Spowoduje nieodwracalne zmiany ge-



O SZTUCE INŻYNIERSKIEJ INACZEJ

netyczne, degenerację, zagładę gatunku roślin,
zwierząt i samego siebie. Zamieni nasz glob
w pustynię. Robi to zresztą dość skutecz-
nie już od dawna. Obszary pustynne, na któ-
rych zanikło życie, z roku na rok zajmują co-
raz większą powierzchnię. Człowiek tworzy
nowe jeziora, wznosi molochy ze stali i szkła.
Wspaniały triumf sztuki inżynierskiej, świa-
dectwo niebotycznych wyzń jakie osiągnę-
ła za naszego życia. Równe chyba tylko świą-
tyniom Azteków, chińskim murom, egipskim
piramidom — których plany rysowali bam-
busową drzazgą na wilgotnym piasku bosi
architekci. Nasze osiedla mieszkaniowe jed-
nakowych szarych pudeł przeznaczonych
głównie do konsumpcji kultury masowej ema-
nującej ze srebrnego ekranu, rozsypią się
znacznie wcześniej. Nic nie szkodzi. Zbudo-
wane będą nowe. Jeszcze bardziej jednako-
we.

Administracje osiedli niezabudowane prze-
strzenie obsiewają trawą i sadzą na nich
drzewka, ale zabiegi te są żalonymi próbami
stworzenia człowiekowi warunków egzysten-
cji w kontakcie z przyrodą.

To przecież my stawiamy fabryki silikatów
w Puszczy Augustowskiej. Elektrownie w Pu-
szczy Kozienickiej. Wznosimy gigantyczne hu-
ty w obrębie wielkich miast, lub na skraju
parków narodowych. Swoimi poczynaniami
dajemy miarę ludziom naszego wieku.
Ujarzmiamy, ba ujarzmiliśmy już prawie
przyrodę. Ciemny muzyk znad Wołgi, za-
gnany carskim ukazem i knutem w głąb
syberyjskiej tajgi nienawidził jej. Z ponu-
rym pierwotnym borem musiał wieść bój
na śmierć i życie. Na pomoc wezwał brodate-

go boga, szatana i piekielny żywioł-ogień. Taj-
ga ustąpiła. A już dziś wielkie obszary Sy-
berii zalesia się powtórnie.

Przysłowia nie zawsze są mądrością naro-
dów. A „że nie było nas był las” od dzie-
ciństwa w tym kraju zna każdy. „Nie będzie
nas będzie las”. Najwyższy czas aby zmienić
jego drugą część. Bardzo nieznacznie. „Nie
będzie lasu nie będzie nas”.

Tu oczywiście nie tylko o las chodzi, choć
o las przede wszystkim. Zanim staniemy do
wyścigu o zdobycie coraz to nowych rze-
czy, bo do tego sprowadzają się w zasa-
dzie dążenia, aspiracje, ambicje większości z
nas, zastanówmy się przez chwilę, że warto
czasem rozejrzeć się. Zachwyć pięknem gór,
szumem drzew starego boru, posłuchać świer-



gotu ptaków, pobrodzić w nadbrzeżnych sito-
wiach, rozbić namiot na skraju lasu czy po
prostu posiedzieć nad cichym strumieniem.

Czy nie uważacie, że najwyższy czas, aby
w światowym roku ochrony naturalnego śro-
dowiska człowieka powołać zakłady ochrony
środowiska, z określonym, opracowanym
przez specjalistów programem działalności i
prac badawczych z odpowiednią aparaturą
naukową i autorytetem.

Ja bym bardzo chciał żyć dłużej niż do
roku 2020.

MICHAŁ JASIEŃCZYK



WIATRAKI

Już tylko, jak w starym wierszu Staffa,
skrzypią drewniane wiatraki”. Jest ich w
Polsce (kto je dokładnie policzy?) około
tysiąca takich jak ten na zdjęciu widmo-
wrałów. Niedługo jak bocian były ozdo-
bą polskiego krajobrazu, dziś swym wyglą-
dem straszą dzieci i — nierzadko roman-
tycznie usposobionych turystów obojga
płci. Są „mieszkaniami spółdzielczym” i
miejszem legu licznych ptactwa, wróbla,
puszczyków, języków, częściej nietoperzy,
nawet jaszczurek. Podlegają z mocy ludz-
kiego prawa ochronie, nie wolno ich niszczyć,
rozbierać, remontować, właśnie
człowiek najbardziej je niszczy, rwie, sza-
bruje wnętrza, okrada ze wszystkiego co

posiadają najcenniejsze, to właśnie czło-
wiek-wandal skazuje na szybką niena-
turalną śmierć. Są osamotnione, straszli-
wie osamotnione, bo dawno minęło śred-
niowiecze i nie ma już błędnych rycerzy
spod znaku Don Kichota.

A jednak ich swojski urok w polskim
krajobrazie jest niezaprzeczalny! Szkoda,
jaka szkoda, że za lat 10, 20 znikną z na-
szych chlebowych pól i tylko w nielicz-
nych skansenach można będzie je podzi-
wiać jako dawne, takie polskie, takie na-
sze, jako dawne relikty ludowych domoro-
słych cieśli-architektów... „wiatraki, pol-
skie wiatraki, progę sięgały ongiś nieba,
wiatraki, polskie wiatraki, których już
dawno nie ma!!!

ANTONI KACZMAREK

NASZE DZIECKO



ŻYWIENIE NIEMOWLĘCIA

(dokończenie)

Dziecko karmić należy zawsze tylko z jednej piersi, na zmianę. Jeśli dziecko nie wysysie wszystkiego pokarmu trzeba pierś dokładnie opróżnić przy pomocy ściągaczki, lub ręką. Zalegający pokarm może powodować bardzo bolesne ropnie piersi.

Kobieta karmiąca musi dbać o siebie, o higienę osobistą i otoczenia. W codziennym jadłospisie uwzględniać: litr mleka lub potrawy mleczne, jarzyny i owoce. Zielona sałata zwiększa wydzielanie pokarmu, ale picie słodowego piwa, jako czynnika mlekopędnego, jest przesadnym, nie mającym żadnego uzasadnienia. Ani piwa, ani żadnego alkoholu, nie wolno używać karmiącej! Palaczki powinny na okres karmienia odrzucić w ogóle papierosy, lub w ostateczności ograniczyć do minimum. Nie należy również przyjmować bez wiedzy lekarza żadnych leków, gdyż wiele z nich przechodzi do mleka i można nieświadomie zatrucić dziecko.

Sen i odpoczynek wpływają korzystnie na ilość pokarmu. W nocy karmiąca powinna spać 8 godzin, a w ciągu dnia odpoczywać 1—2 godziny w pozycji leżącej.

Przy karmieniu piersią trzeba uważać by dziecku nie zatykać noska. Główka dziecka do karmienia powinna być ułożona wyżej niż nóżki, okolice brodawki przylegają się ułciem, by niemowlę mogło swobodnie oddychać. Po karmieniu należy dziecko unieść na chwilę do pozycji pionowej, kiedy odbije mu się połamieniem w czasie ssania powietrzem, wówczas dopiero układamy je do łóżeczka.

Do końca 6—8 tygodnia życia niemowlę karmimy 7 razy na dobę, co trzy godziny z przerwą nocną, pomiędzy 6. a 8-mym tygodniem przechodzimy na karmienie co 3 i pół godziny, czyli 6 razy na dobę. Po ukończeniu przez dziecko 6-ciu miesięcy karmimy je już co 4 ry godziny, a więc pięć razy na dobę i taką ilość posiłków utrzymuje się właściwie do 7—8-mego roku życia dziecka.

Całkowicie odstawiamy niemowlę od piersi między 8 a 9-tym miesiącem życia dziecka. Nie należy jednak przerywać karmienia w okresie dużych upałów, gdyż łatwo wtedy o biegunkę.

Do ukończenia 6 tygodni, między karmieniami, dziecko może otrzymywać tylko herbatki, po parę łyżeczek. Herbatki lekko słodzimy, przy czym cukier należy zagotować z wodą, na 100 gramów herbatki dajemy płaską łyżeczkę cukru.

Po ukończeniu 6-tygodnia, pomiędzy posiłkami, zaczynamy podawać niemowlęciu sok z marchwi. Rozpoczynamy od jednej łyżeczki dziennie i zwiększając co 2—3 dni dawkę soku, dochodzimy do 50—70 gramów soku marchwiowego na dobę. Dzieciom powyżej pół roku możemy podawać, dla odmiany sok z truskawek, jabłek, winogron i pomarańcz.

Kiedy dziecko skończy 3 miesiące, jedno karmienie piersią zamieniamy na posiłek półpłynny: kaszkę manną na wywarze z jarzyn, tę gęstą dość zupkę, podajemy już łyżeczką, żeby nie przyzwyczajać dziecka do picia z butelki. Z czasem stopniowo zmienia się następne karmienia na przecierane jarzynki, zupy jarzynowe z żółtkiem, kisiele, twarożek, lekkie rosoly i gotowane białe mięso. Pod koniec 8-mego miesiąca życia pozostaje już tylko jedno karmienie piersią, zwykle ranne.

Dziecko roczne już je prawie wszystko, oczywiście prócz potraw ciężkostrawnych, jak smażone mięso, smalec, wędlinę tłustą, groch, fasolę, czy kapustę.

Zdrowe niemowlę ma od 2 do 6 wypróżnień na dobę, im starsze tym mniej. Stolce powinny być żółtawe, o konsystencji prawie stałej, jeśli są zielone, często luźne, ze śluzem należy się jak najszybciej udać z dzieckiem do lekarza Poradni dla Dzieci.

LEKARZ

ODPOWIEDZI PRAWNIKA

PAN ROMAN O. CIEPLICE Ś. ZDRÓJ — W odpowiedzi na list wyjaśniamy co następuje: Sprawy przez pana poruszone sięgają głęboko w zasady współżycia między ludźmi. Przeważa w nich element moralno-etyczny, a najmniej prawny. Prawny w tym sensie, że jak widać z Pana listu, nie dąży Pan do rozvodu i jest przeciwnikiem takiego rozwiązania nagromadzonych konfliktów między Panem a żoną.

Sprawy, komu z małżonków należy powierzyć opiekę nad dziećmi może rozstrzygnąć tylko Sąd, a nie Rada Zakładowa. Dla uregulowania tej sprawy winien Pan się zwrócić z wnioskiem do Sądu.

Również może Pan się zwrócić tylko do Sądu, aby wynagrodzenie żony zostało wypłacone Panu, jeżeli żona nie spełnia obowiązków alimentowania i dbania o utrzymanie dzieci, wydając pieniądze na alkohol.

Sprawa opieki nad Panem jako inwalidą wojennym winna być troską Pana ostatniego zakładu pracy. Jeśli Rada Zakładowa uchyla się od niej, winien Pan zwrócić się do właściwego Związku Zawodowego (Zarządu Okręgowego we Wrocławiu).

Radzimy również odnieść się do wojewódzkiego Komitetu Pomocy Społecznej we Wrocławiu z prośbą o zainteresowanie się sprawami Pana, zwłaszcza dzieci.

Oczywiście, że inwalidzi nie są pozbawieni praw ojcowskich należy jednak mieć na uwadze, że inwalidztwo w określonych warunkach może utrudniać, a czasem uniemożliwiać wykonywanie opieki nad dziećmi.

Ojciec ma prawo do wychowywania i widywania się z dziećmi, chyba że Sąd pozbawi go prawa wykonywania władzy rodzicielskiej, co w przypadku Pana nie może zachodzić. Ale jak na wstępie zaznaczyliśmy, sprawy te podlegają kompetencji Sądu Opiekuńczego.

Niewątpliwie wiersz musiał mu coś przypomnieć, obudzić w nim jakieś bolesne wspomnienia.

— To musi być człowiek niezwykły — zapewniła sobie z przekonaniem.

A przekonanie to utwierdzało się w niej tym mocniej, im więcej przypominała sobie szczegółów, potwierdzających jej doświadczenie. A więc sposób bycia tego człowieka, pozornie, i zewnętrznie podobny był do sposobu bycia innych ludzi prostych. Jego delikatność, bezinteresowność...

Była pewna, że trafiła na ślad wielkiej i przejmującej tajemnicy i postanowiła sobie, że ją rozwikła. Jeszcze nie wiedziała, w jaki sposób to zrobi, lecz wiedziała, że nie zazna spokoju, nim do sedna zagadki nie dotrze.

Tymczasem jednak zaszły wypadki, które odwróciły jej myśli i zainteresowania w zupełnie innym kierunku.

Rodział IX

Mniej więcej w połowie czerwca wczesnym rankiem na rynku zatrzymał się wielki granatowy samochód. W Radoliszkach znał go każdy i wiedział, że należy do państwa z Ludwikowa. Samochód zatrzymał się przed kolonialnym sklepem Mordki Rabinowa. Z okien sklepu pani Michaliny Szkopkowej widać było dokładnie, jak najpierw wysiadł stary pan Czyński, później pani Czyńska i wreszcie ich syn, pan Leszek.

Marysia szybko odsłodziła od okna. Zdążyła tylko zauważyć, że młody inżynier jeszcze bardziej zeszczupłał i że miał na sobie bardzo jasne, popielate ubranie, w którym wyglądał jeszcze zgrabniej niż zwykle.

Była przekonana, że lada chwila drzwi się otworzą i wejdzie. Ze zdziwieniem stwierdziła, że serce jej bije coraz prędzej. Pomyślała,

że musi mieć wypieki i że on gotów domyślić się, że to z jego powodu.

Już nieraz układała sobie, jak go przyjmie. Teraz wszakże, gdy znajdował się w pobliżu, nie umiała sobie przypomnieć nic z tych projektów. Wiedziała jedno, że cieszy się, że bardzo głupio cieszy się z jego przyjazdu.

Usiadła za ladą i haftowała pilnie. Chciała, by tak właśnie ją zastał, gdy wejdzie.

— Najlepiej nic nie planować — zdecydowała — a zachować się stosownie do tego, jak on się zachowa. Może przecie wejść i tylko zażądać pudełka papierosów... Jak zwykły klient.

Byłoby to brzydko z jego strony, na samą myśl o tym Marysia ogarniał smutek, tym bardziej, że teraz mocniej niż kiedykolwiek była przeświadczona, że ubiegłej jesieni zachowała się wobec niego niegrzecznie i niesprawiedliwie.

— Choćby zażądał tylko papierosów — pomyślała — muszę mu okazać życzliwość. Byłoby prędzej przyszedł.

On jednak nie przyszedł w ogóle.

Po kwadransie wyczekiwania ostrożnie stanęła przy oknie, po to tylko, by stwierdzić, że Czyńscy wsiadają do samochodu. Auto zawróciło i ruszyło w stronę Ludwikowa.

— Pojechał — powiedziała głośno i w pierwszej chwili zrobiło się jej niewymowne przykro.

Dopiero wieczorem, leżąc na łóżku, zaczęła rozważać wszystko i doszła do wniosku, że to jeszcze nic nie znaczy. Jeżeli nawet zamierzał wstąpić do niej, nie zrobił tego na pewno dlatego, że rodzice śpieszyli się, a nie chciał zwracać ich uwagi na znajomość z nią, która nie podobałaby się im z pewnością. Usnęła spokojnie.

Nazajutrz jednak koło południa zelektryzował ją znany warkot motoru. Słychać go było z daleka. Wszakże ku zdziwieniu Marysi

tempo warkotu nie zdawało się zmniejszać. Istotnie motocykl z rykiem przeleciał przez plac, mignął w oknach i popędził dalej.

— Jeszcze może zawróci? — ludziła się, wiedząc, że się ludzi.

Stało się zupełnie jasno, że zapomniał o niej, że nie ma najmniejszego zamiaru zobaczyć ją znowu.

— Więc to tak... powiedziała sobie. — To i dobrze...

Ale nie było dobrze. Haftować nie mogła. Ręce trzęsły się. Kilka razy boleśnie ukłuła

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



się w palec. O niczym innym myśleć nie potrafiła. Skoro pojechał traktorem, było pewne, że do państwa Zenowiczów. Zenowiczowie to bardzo bogaci ludzie i mają dwie córki na wydaniu. Dawno już wiązano młodego Czyńskiego z jedną z nich. Ale w takim razie ile prawdy było w owej pogłosce o baronównie z Wielkopolski?...

— Zresztą — myślała z goryczą — Mój Boże! Cóż to mnie obchodzi? Niech się żeni z kim chce. Życzę mu, by znalazł najodpowiedniejszą i najładniejszą żonę. Ale to wstętnie z jego strony, że przynajmniej na kilka słówek tu nie wstąpi. Przecież go nie ugryzę. I niczego nie chcę od niego.

Ks. TADEUSZ O. SIERADZ

Dziękujemy serdecznie za słowa uznania dla zespołu redakcyjnego „Rodziny”. Były one tym bardziej dla nas cenne, że poparte wypowiedziami innych osób z Kościoła Rzymskokatolickiego, a nawet duchownych tego Kościoła.

Proszę się nie denerwować tym, że niektórzy nasi korespondenci przysyłają listy atakujące ś.p. Ks. Bpa Franciszka Hodurę — organizatora Kościoła. Przeważnie są to listy ludzi prostych o niskim poziomie intelektualnym i stąd mało zorientowanych w problemach wyznaniowych. Ludzie ci kształtują swoje sądy i opinie najczęściej pod wpływem emocjonalnym i w oparciu o autorytet księdza, od którego musieli słyszeć negatywne wyrażenia na temat Kościoła Narodowego.

Pozdrawiamy

BOLESŁAW D. KOZIENICE

Stawia nam dwa pytania: 1) czy apostołowie byli prorokami, a jeśli nie byli to czym się różnią prorocy od apostołów? 2) co znaczy słowo „jurysdykcja” i do czego jest „urząd” ten potrzebny?

Odpowiadamy: 1) Urząd apostoła i proroka może być z pewnością połączony w jednej osobie, i chyba w jakimś stopniu można by apostołów nazwać prorokami, lecz nie we właściwym, ścisłym tego słowa znaczeniu. Apostołowie byli raczej urzędowymi świadkami Chrystusa Pana i w tym duchu pisali i przemawiali.

Prorocy natomiast występowali wobec ludzi ze szczególnymi upomnieniami, a opierali się na tym, czego ich uczył Duch św. Na podstawie otrzymanego natchnienia wskazywali co trzeba było robić w danej, konkretnej sytuacji, przepowiadali przyszłość. Tak np. prorok Jeremiasz, żyjący w VII wieku przed przyjściem Chrystusa, był świadkiem oblężenia Jerozolimy, jej upadku i spalenia świątyni, następnie towarzyszył garstce Żydów uciekających z niewoli. Prorok ten upominał swój naród, zachęcał do pokuty, do porzucenia kultu obcych bogów i służenia jednemu Bogu — Jahwe, gdyż w przeciwnym wypadku czeka Jerozolimę zagłada. Ostrzegał też przed buntem przeciwko Nabuchodonozorowi — babilońskiemu władcy. Ostrzeżeń proroka nie usłuchano i spełniły się jego przepowiednie o zburzeniu Jerozolimy, o niewoli i upadku. W późniejszym Średniowieczu osoby posiadające charyzmat profetyczny (dar prorocki) kończyły przeważnie, jako ludzie uznani za heretyków i skazywani byli na śmierć. Tak zginął Jan Hus, Joanna d'Arc. Hieronim Savonarola.

2) „Jurysdykcja” oznacza władzę rządzenia. Teologia katolicka odróżnia władzę jurysdykcji od władzy święceń w tym sensie, że może ktoś mieć tę władzę nie będąc wcale święconym na kapłana. I tak np. w XVI wieku istnieli „proboszczowie” zarządzający parafią, czerpiący z niej dochody, jako ludzie świeccy, nie mający

święceń kapłańskich, lecz tylko święcenia niższe.

Jurysdykcja dzieli się na dwa rodzaje: zwyczajna i delegowana. Jurysdykcję zwyczajną otrzymuje się na mocy urzędu. Biskup ordynariusz ma w swej diecezji jurysdykcję zwyczajną, podobnie proboszcz w swej parafii. Dlatego w diecezji danego biskupa nie może drugi biskup, z innej diecezji sprawować władzy, np. nie może udzielać święceń kapłańskich, sakramentu bierzmowania bez pozwolenia właściwego Ordynariusza; w parafii rządzonej przez proboszcza nie może kapłan z innej parafii udzielać ślubów, chrztów, spowiedzi itp. bez pozwolenia właściwego proboszcza. Jeśli takie pozwolenie otrzyma, wówczas ma władzę jurysdykcji, ale będzie to już jurysdykcja delegowana. Stąd np. każdy biskup pomocniczy tzw. sufragani i każdy wikariusz współpracujący z proboszczem mają jurysdykcję delegowaną. Innymi słowy biskup ordynariusz może zabronić swemu sufraganowi sprawowania niektórych czynności kultu, lub może takiego pozwolenia udzielić. Podobnie postępuje proboszcz względem swego wikariusza. Jeśli proboszcz nie zezwoli swemu wikariuszowi na udzielenie parze małżeńskiej ślubu, a wikariusz mimo to ślubu udziela, wówczas małżeństwo takie nie jest ważne. Podobnie ma się sprawa z sakramentem pokuty. Spowiedź przeprowadzona przez kapłana, nie posiadającego jurysdykcji, na mocy prawa kościelnego jest uznana za spowiedź nieważną.

Pozdrawiamy

Ks. E. B.

Czyński wracał już przed siódmą. Drzwi sklepu (zupełnie przypadkowo) były otwarte i Marysia (również przypadkiem) stała na progu.

Przejechał obok. Nawet głowy nie odwrócił. Nawet nie spojrział.

— Może to i lepiej — pocieszała się Marysia — Pani Szkopkowa ma rację, że nie powinnam sobie zwracać nim głowy.

Tegoż wieczora kierownik miejscowej agencji pocztowej pan Sobek, został mile zaskoczony. Spotkał pannę Marysię wracającą do

już zalety pana Sobka działały pociągająco na młode panny. Na wszystkie, bodaj na wszystkie, z jednym i to bardzo przykrym dla pana Sobka wyjątkiem. Marysia wprawdzie była dlań zawsze grzeczna, nigdy jednak nie okazywała ochoty do zacieśnienia znajomości, nieodmiennie wymawiała się od półścia z nim na ślizgawkę, na spacer, czy na wieczorek.

Gdyby pan Sobek należał do młodzieńców o drażliwej ambicji od dawna zaprzestałby nagabywaniem Marysi. Był on jednak chłop-

domu i gdy zaproponował, by się z nim spacerowała do Trzech Gruszek, zgodziła się bez namysłu. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby chodziło o którąkolwiek dziewczynę z Radoliszek, Sobek mógł śmiało zaliczać się do mężczyzn, cieszących się powodzeniem u płci pięknej. Był młody, przystojny, na rządowym stanowisku i z perspektywą kariery, bo ogólnie było wiadomo, że jego wuj w okręgowej dyrekcji był ważną figurą. Poza tym mistrzowsko grał na mandolinie, na pięknej, inkrustowanej perłową masą mandolinie, z którą poza służbą nigdy zrestawiał się nie rozstawał.

Owa mandolina, jak też i inne wymienione

cem pocziwym z kośćmi. humorów nie miewał, brakiem cierpliwości nie grzeszył, a że odznaczał się trwałością upodobań tedy od czasu do czasu ponawiał swe propozycje.

I tego właśnie dnia przekonał się, że obrał taktykę rozsądną.

Szli oboje obok siebie drogą dobrze znaną przez wszystkich młodych i starych mieszkańców Radoliszek ku Trzem Gruszkom, drogą, którą starsi niegdyś, a młodszy teraz chodzili parami, zwaną złośliwie przez panią aptekarsową Promenadą Krów, bo krowy tędy na pastwisko pędzono.

(32)

(c.d.n.)



Wydawca: STPK
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”.
Redaguje Kolegium.
Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul.

Koźła 16/18, telefon: 31-02-12.
Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”.
Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 23. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; Kraje Afrozajatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NBF 33 DM). Nie zamówionych rekwizytów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, łamanie: PZG RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127. Druk: Zakłady Włókielnicze RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. 58.72. A-74.

SPOTKANIE MOJŻESZA Z JETRĄ



„Gdy teść Mojżesza, kapłan madianicki Jetro, usłyszał opowiadanie o tym wszystkim, co Bóg uczynił dla Mojżesza i dla Izraela, jego ludu, że Jahwe wyprowadził Izraelitów z Egiptu, wówczas Jetro, teść Mojżesza, wziął żonę Mojżesza Seforę, którą ten odesłał i dwóch jego synów. Jeden z nich miał imię Gerszom, bo powiedział: Jestem cudzoziemcem w obcej ziemi. Drugi zaś miał imię Eliezer, gdyż: „Bóg mojego ojca był dla mnie pomocą i wyratował mnie od miecza faraona. Jetro, teść Mojżesza, przyszedł z synami i żoną jego do Mojżesza na pustynię, gdzie obozował wówczas pod górą Bożą. I polecił donieść Mojżeszowi: Ja Jetro, twój teść, zdążam do ciebie z żoną twoją i z obu twoimi synami.

Wyszedł Mojżesz naprzeciw teścia, pokłonił się mu i ucałował go. Potem wypytywali się wzajemnie o powodzenie i udali się do obozu. Mojżesz opowiedział swemu teścio-

wi wszystko, co Jahwe uczynił faraonowi i Egipcjanom przez wzgląd na Izraela, oraz o wszystkich trudach, jakie ponieśli w czasie podróży i jak Jahwe przychodził im z pomocą.

I cieszył się Jetro ze wszystkiego dobra, jakie Jahwe wyświadczył, gdy ich uwolnił z rąk Egipcjan. I powiedział Jetro: Niech będzie uwielbiony Jahwe, który was ocalił z rąk Egipcjan i z rąk faraona i wybawił lud z niewoli egipskiej. Teraz wyznaję, że Jahwe jest większy niż wszyscy inni bogowie, gdyż w ten sposób ukarał tych, co się pysznili nimi”.

„Następnie Jetro, teść Mojżesza, złożył Bogu całopalenia i ofiary. Aaron i wszyscy starsi z Izraela przyszli i brali udział z teściem Mojżesza w uczcie przed Bogiem” (Wyjścia, 18, 1—12).